W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 21 grudnia 1936 r. Nr. 357

Wojna chińska skończona?

Marszałek Czang-Kai-Szek odzyska dziś wolność

NANKIN. Podjęte przez rząd nankiński działania wojenne przeciwko buntownikom, którzy uwięzili marszałka Czang-Kai-Szeka, zostały przerwane z polecenia samego Czang-Kai-Szeka, który napisał do ministra Wojny Hoying-Czin: „Wiem, że wrócę do Nankinu w sobotę".

LONDYN. Reuter donosi: Ambasada chińska w Londynie otrzymała z Nankinu depeszę, zawiadamiającą że rządy prowincjonalne przyrzekły rządowi centralnemu pomoc przeciw zbuntowanym wojskom w Szen-Si.

Szczególną wagę rząd przywiązuje do obietnicy generała Pei-Czung-Szi z Kwang-Si, który stał na czele buntu na południe kraju w lecie roku bieżącego i którego zachowanie się było ostatnio niewyraźne.

Rząd chiński zwrócił się do b. premiera Wang-Czing-Wei, aby ponownie objął stanowisko. Prośbę tę poparł osobiście marsz. Czang-Kai-Szek.

Wang-Czing-Wei usunął się z rządu po zamachu, który dokonano na niego w listopadzie 1935 r. w Nankinie. Cieszy się on, jak pisze Reuter, w całych Chinach i w Europie ogólnym poważaniem.

SZANGHAJ - (PAT). Kuomintang ogłosił odezwę do narodu, w której uzasadnia konieczność ekspedycji zbrojnej Nankinu przeciw Czang-Tsue-Liangowi.

Wojska rządowe doszły do Sien-Jan w odległości 20 km. na północno-zachód od Sian-Fu, zmuszając zbuntowane oddziały do cofnięcia się.

Wojska rządowe w rejonie Hua-Sien na wschód od Sian-Fu zatrzymały się w oczekiwaniu na posiłki. Samoloty rządowe stwierdziły, że dywizja zbuntowana kieruje się ku północnej części Szen-Si, a jej straże przednie są w San-Juan w odległości 40 klm. na północ od Sian-Fu.

Transporty wojsk zbuntowanych ukazują się często między Sian-Fu i Kwej-Nan.

PEKIN. Przewódcy Mongolii Wewnętrznej książę Teh-Wang i Choszi-Haj prowadzący walkę z prowincją Sui-Juan, wobec wiadomości o uwięzieniu Czang-Kai-Szeka zawiesili operacje wojskowe, chcąc pozostawić rządowi nankińskiemu całkowitą swobodę ruchów.

SZAGHAJ. Według nadeszłych tu wiadomości, z Nankinu odleciały do Sianfu dwa wielkie samoloty, które mają zabrać Czang-Kai-Szeka i uwięzionych jego towarzyszy.

Wiadomość ta, choć nie potwierdzona, wywołała w Szanghaju wielką radość.

Podróżni, przybyli z Sianfu, opowiadają, że powstańcy roz strzelali w ubiegłą sobotę panią Szao-Li-Tse, małżonkę gubernatora Szensi.



Zdjęcie nasze przedstawia na lewo uwięzionego dyktatora Chin marsz. Czang-Kai-Szeka, na prawo przywódcę rewolty wojskowej w Sian - Fu, Czang - Sue - Lianga.

Żyrardów w rękach polskich
Rząd odkupił akcje od Boussaca

Zgodnie z układem zawartym niedawno pomiędzy rządem polskim a rządem francuskim dokonano 18 grudnia 1936 r. w Paryżu wręczenia przedstawicielom rządu polskiego 96080 akcyj ~~Towarzystwa~~ Zakładów Żyrardowskich. Akcje te, które rząd polski nabył za cenę 45 milionów fr. fr. stanowią 64 procent kapitału akcyjnego towarzystwa.

Na skutek tranzakcji wyżej wymienionej grupa Boussaca zrzekła się obecnie wszelkich pretensyj do Zakładów Żyrardowskich i przekreśliła swoje wierzytelności figurujące w bilansie Zakładów w sumie 10,5 miliona zł. Również w konsekwencji tego załatwienia wszystkie skargi sądowe mniejszości akcjonariuszów polskich, wytoczone przeciwko grupie francuskiej stały się bezprzedmiotowe.

W ten sposób sprawa żyrardowska i wszystkie kroki sądowe z tym związane zostały ostatecznie zlikwidowane ku całkowitemu zadowoleniu obu rządów, które pragnąc utrzymać dobre stosunki między Polską i Francją uznały takie załatwienie tej sprawy za niezbędne i ze wszech miar celowe.

W numerze świątecznym wielka niespodzianka dla Czytelników

Okrucieństwa i egzekucje w Hiszpanii
Sensacyjne pytania i odpowiedzi w Izbie Gmin

LONDYN. Kpt. Ramsay (konserwatysta) zapytał w Izbie Gmin, czy wiadomo rządowi o tajnej umowie rządu francuskiego z komunistami hiszpańskimi w sprawie dostaw sprzętu wojennego.

Min. Eden odpowiedział: „Nic o takiej umowie nam nie wiadomo."

Kpt. Ramsay pytał dalej, jakie informacje ma rząd o egzekucjach i okrucieństwach w Hiszpanii?

Min. Eden: „Z informacji, które posiadam, wynika że niestety nie da się zaprzeczyć, że egzekucje odbywały się i przybierały rozmiary tragiczne."

Kpt. Ramsay dalej pyta: „Czy ilość egzekucji dokonanych przez „czerwonych" jest większa, niż wykonanych przez stronników gen. Franco?"

Min. Eden: „Nie jestem skłonny doszukiwać się różnic. Sądzę, że cała Izba potępia takie metody bez względu na to, kto je stosuje."

Mander (liberał) pyta, czy okręty powstańcze hiszpańskie zatrzymują okręty angielskie?

Min. Eden oświadcza, że nie ma tego rodzaju informacji.

Mander zapytuje, czy rząd zwraca uwagę na akcję amb. Ribbentroppa na rzecz żądań kolonialnych Niemiec?

Min. Eden w odpowiedzi odsyła interpelanta do swego oświadczenia z dn. 9 b. m. dodając, że Anglia nie ścierpi żadnych zakusów na całość swoich kolonii lub ziem mandatowych.

Mander woła: „A więc, czy pan położy kres niezręcznej agitacji ambasadora Niemiec?"

Min. Eden na to pytanie nie dał odpowiedzi.

Redaktor Mackiewicz skazany
za zniesławienie wojew. Grażyńskiego

Wczoraj odbyła się w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa sądowa przeciwko red. „Słowa" wileńskiego Stanisławowi Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego.

Około godz. 14 przewodniczący ogłosił wyrok, którego mocą red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny, oraz ponoszenie kosztów sądowych. Obrońca zapowiedział apelację.

Ks. Windsor gościem Habsburga

WIEDEŃ. Arcyksiążę Antoni Habsburg z małżonką ks. Ileaną zaprosili ks. Windsor do swego zamku Sonnberg w Austrii Dolnej.

Ks. Windsor przyjął zaproszenie i spędzi święta w Sonnberg, dokąd uda się po polowaniu w lasach bar. Rotschilda.

WIEDEŃ. Książę Windsor, który przyszedł już do zdrowia, odbył wczoraj dłuższą przejażdżkę konną w okolicach zamku Enzesfeld.

W południe 17-tu fotoreporterów różnych narodowości zostało dopuszczonych do zamku celem zrobienia fotografii księcia Windsoru.

Na szosie z Wiednia do Enzesfeld odbył się prawdziwy wyścig samochodów i motocykli. **Rekord pobili fotografowie** francuscy, którzy mieli urządzone we wnętrzu samochodów laboratoria, tak że fotografia księcia Windsoru w ciągu półtorej godziny, w drodze radiowej dotarła do prasy paryskiej.

Śnieżyca wstrzymuje operacje
na hiszpańskich frontach wojennych

WALENCJA (PAT). Agencja telegraficzna rządu madryckiego donosi: Na froncie madryckim śnieżyca wstrzymuje operacje. Wojska rządowe umacniają pozycje. Atak powstańców na odcinek Pozzo Blanco w Andaluzji został przez wojska republikańskie odparty, powstańcy musieli cofnąć się, pozostawiając wielu zabitych, rannych i amunicję.

Na froncie północnym i środkowym lotnictwo jest nieczynne z powodu niepogody. Na froncie południowym patrol samolotów rządowych zbombardował stację Boadilla, a inna eskadra rządowa bombardowała ze skutecznie w Teruel komendanturę, skład broni i stacje kolejową.

SEWILLA. Komunikat rozgłośni powstańczej donosi: Pod Boadilla „marksiści" stracili **95 zabitych. Wojska narodowe** zdobyły 13 karabinów maszynowych, jeden moździerz i 3 czołgi, w których znaleziono zabitego kierowcę Rosjanina.

Wzięci pod Boadilla jeńcy zeznają, że dowództwo naczelne w Madrycie sprawuje oficer sowiecki.

Samoloty narodowe bombardowały intensywnie Madryt, a w drodze powrotnej w walce straciły jeden z czterech samolotów **bombardujących czerwonych.**

Potworna zbrodnia

W powiecie dąbrowskim nieznani sprawcy dokonali bandyckiego napadu i morderstwa na powracającej z targu Marii Myślińskiej.

Bandyci oddali do Myślińskiej kilka strzałów rewolwerowych, kładąc ją trupem na miejscu i zrabowawszy 3 złote zbiegli.

Tragiczna śmierć 31-letniej kobiety, matki dwojga dzieci, wywołała w okolicy przygnębiające wrażenie.

Listy dla ks. Windsor od p. Simpson

Życie wygnańca płynie spokojnie

Cała Austria jest jeszcze ciągle silnie podniecona pobytem księcia Windsor w zamku Enzesfeld. Księcia nie pozostawiają ani na jedną chwilę w spokoju. Pomimo, że władze austriackie czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby uchronić byłego króla angielskiego od najazdu dziennikarzy i ciekawości tłumów, nie są w stanie dać sobie rady z przedsiębiorczością dziennikarzy. Najbardziej pomysłowi są dziennikarze zagraniczni, którzy ostatnio w wielkiej ilości przybyli do Austrii.

Kresu ich natarczywości nie mogło nawet położyć oświadczenia księcia Windsor. Prosił, aby przez kilka dni zostawiono go w spokoju, a w zamian za to przyrzeka, że gdy odpocznie udzieli wywiadu dziennikarzom i pozwoli się fotografować fotografom prasowym.

Rząd nie mogąc poradzić sobie z dziennikarzami, uciekł się w końcu do ostatniego środka. Referent prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych wezwał do siebie wszystkich zagranicznych dziennikarzy i prosił ich, aby pozostawili w spokoju księcia, który wybrał Austrię, jako pierwszy kraj swego dobrowolnego wygnania. Referent ostrzegł ich przytym, że jeśli „łowy" na księcia nie ustaną, rząd będzie zmuszony wysiedlić z kraju zagranicznych dziennikarzy.

Dziennikarze odparli, że chętnie by zastosowali się do jego życzenia, jeśli by nie czyniły im konkurencji pewne osoby, które niedawno przybyły do Austrii w charakterze przedstawicieli zagranicznej prasy i jeszcze nigdzie się nie zarejestrowali. Dziennikarze ci ukrywają się przed władzami, nie chcąc, aby ich śledzono. Podobno ilość tych „nielegalnych" korespondentów wzrasta z każdym dniem.

Wczoraj w zamku Enzesfeld aresztowano dwóch amerykańskich kinooperatorów, którzy bez pozwolenia dostali się do parku i fotografowali księcia Windsor grającego w golfa. Książę dowiedziawszy się o ich aresztowaniu, prosił, aby ich puszczono na wolność i obiecał, że kupi nakręcony film, gdy zdjęcia okażą się dobre.

Życie księcia Windsor w zamku Enzesfeld płynie bardzo spokojnie. Codziennie gra w golfa, z dużym zaciekawieniem czyta dzienniki, godzinami rozmawia przez telefon z panią Simpson, i czyni wszystko co możliwe, aby odpocząć po ostatnich ciężkich przeżyciach.

Wieczorem w zamku wyświetla się dla księcia najciekawsze filmy bieżącego sezonu. Wczoraj wieczorem wyświetlano szczególny film. Był to film przysłany z Londynu, który przedstawiał najciekawsze chwile z abdykacji króla Edwarda VIII. Książę z wielkim zaciekawieniem śledził za akcją, rozgrywającą się na ekranie.

Wczoraj do Enzesfeld przybył z Cannes ochmistrz dworu króla Edwarda VIII, lord Bronsley, który towarzyszył pani Simpson w podróży do Cannes. Przywiózł on listy od pani Simpson.

Po wręczeniu listów byłemu królowi, lord Bronsley opuścił zamek, udając się z powrotem do Cannes.

Straszne zbrodnie nad morzem

Dwie kobiety i 2 mężczyzn z obciętymi kończynami

Nocą z 3 na 4 grudnia morze wypchnęło na brzeg w odległości 2 kilometrów od Vera Cruz stary kuter. Rybacy, którzy pierwsi zauważyli statek, nie noszący żadnych oznak, zawiadomili o swym odkryciu władze. Nad ranem do statku dojechała motorówka policyjna. Gdy policjanci wstąpili na pokład kutra, oczom ich ukazał się mrożący krew w żyłach widok. Na statku ujrzeli dwie kobiety i dwóch mężczyzn z obciętymi kończynami.

— Nazywam się pułkownik Garcia Tasesco — oświadczył jeden z mężczyzn przybyłym policjantom. — Jedna z tych kobiet, to moja żona, a druga córka. Kim jest młodzieniec leżący obok mej córki nie wiem. Stracił mowę i nie mogę się z nim porozumieć. Wszyscy padliśmy ofiarą mego służącego Jose Estcarasa.

Rzekłszy to pułkownik poczuł się tak słabo, że policjanci musieli przerwać przesłuchanie. Obie zaś kobiety dostały ataku histerii i nie można było od nich wydobyć słowa.

Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do szpitala w Vera Cruz i gdy wróciły do siebie złożyły następujące wstrząsające zeznanie:

Pułkownik Garcia Tasesco przed 4 laty stacjonował w Icamal. Zajmował tam ładny budynek i starał się wszelkimi możliwymi sposobami uprzyjemnić rodzinie pobyt w tamtejszych okolicach. W roku 1931 przyjął w charakterze służącego mieszkańca Jose Estcarasa. 8 miesięcy Jose Estcaras pracował u pułkownika, znakomicie wywiązując się ze swych obowiązków. Pewnego dnia zjawił się on w gabinecie swego pracodawcy i poprosił o rękę jego córki. Pułkownik przypuszczając, że służący postradał zmysły, rozkazał mu opuścić pokój.

Jose Estcaras nie posłuchał rozkazu. Rzucił się na pułkownika, obezwładnił go i zakneblował mu usta.

Żona pułkownika i jego córka nie były w domu podczas tej awantury, udały się z wizytą do znajomych. Gdy wróciły, służący napadł również na nie i je obezwładnił. Następnej nocy Jose Estcaras umieścił pułkownika i obie kobiety w aucie, udał się z nimi do Progresco, a stamtąd motorówką w okolicę Pole.

Tam czekało na Estcarasa kilku młodzieńców pozbawionych wszelkich uczuć ludzkich, których służący obdarował pieniędzymi skradzionymi u pułkownika. Młodzieńcy przenieśli pułkownika i jego rodzinę do opustoszałego domu, stojącego na wybrzeżu i poddali ich nieludzkim torturom. Torturami tymi jednakże Estcaras nie zadowolił się. Pragnął jeszcze bardziej upoić się zemstą. Polecił chirurgowi, który również należał do bandy odciąć nieszczęśliwym kończyny. W rok po tej okrutnej operacji do nieszczęśliwej rodziny pułkownika dołączono jeszcze jedną ofiarę — niemego kalekę.

W ciągu 4 lat nieszczęśliwi byli więźniami Estcarasa. Przed kilku miesiącami ich dręczyciel znikł, a jego wspólnicy umieścili uwięzione kaleki na starym kutrze, który wypuścili na pełne morze, powierzając go łasce fal.

Policja natychmiast porozumiała się z władzami w Pole i następnego dnia przeprowadzono dokładną rewizję w domu wskazanym przez pułkownika. Znaleziono tam obfity materiał obciążający przestępców i na jego podstawie uwięziono większość bandy Estcarasa. W dwa dni później ujęto i herszta bandy w Havannie na Kubie, gdzie założył knajpę portową.

Estcaras przyznał się, że tak nieludzko zemścił się na pułkowniku i jego rodzinie za to, że ten dał mu odkosza. Czwartą ofiarą był pewien kupiec, który został ograbiony przez pomocników Estcarasa i któremu następnie wycięto język i odcięto kończyny.

Mordercy z Czarnej Wsi

skazani na karę śmierci

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Białymstoku została zakończona rozprawa przeciw mordercom z Czarnej Wsi.

Po przemówieniach stron i naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Hromenkę, Opockiego i Mikołaja Chlabicza na karę śmierci, a Romanczuka na bezterminowe więzienie.

Michała Chlabicza i Wolskiego z braku dowodów uniewinniono.

Podczas zabawy zabił brata

Trzej nieletni chłopcy, mieszkańcy wsi Topornica pow. zamojski, zabawiali się strzelaniem do ptaków z fuzji, nabitej solą.

W pewnym momencie 16-letni August Mazur wystrzelił z fuzji i cały nabój soli utkwił w twarzy jego młodszego brata Antoniego.

Rannego chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarł.

Przemytnik ukrył się w Dniestrze

Po 2 godzinach wydobyto go z rzeki

Onegdaj o godz. 2 w nocy rumuńska straż graniczna schwytała na przekraczaniu granicy z Rumunii do Polski dwóch zawodowych przemytników.

Jeden z nich oddał się w ręce strażników, drugi zaś wskoczył do Dniestru i ukrył się w wodzie. Na brzegu znaleziono 106 klg. cynamonu, który miał być przeniesiony do Polski.

Po dwóch godzinach strażnicy znaleźli zbiega, tkwiącego po szyję w wodzie i odstawili go do więzienia w Czerniowcach.

Atak Sejmu na Lasy

Utarł się już niejako zwyczaj, że rok rocznie Lasy Państwowe są w parlamencie atakowane. Żadne ministerstwo, żadne przedsiębiorstwo państwowe „nie cieszy się taką popularnością", jak właśnie Lasy Państwowe.

Przyczyn jest bezsprzecznie wiele. Nie wszyscy krytykujący gospodarkę Lasów Państwowych są bezinteresowni, przecież poseł nie przestaje być człowiekiem, a więc może posiadać np. własne interesy drzewne, które stoją właśnie niejednokrotnie w jaskrawej sprzeczności z interesami Lasów Państwowych.

Bywają zresztą i zainteresowania innego rzędu. Lasy Państwowe są olbrzymim i mogatym przedsiębiorstwem. Wpływy z Lasów dużą grają rolę w dochodach Skarbu Państwa.

Przedsiębiorstwo to, jak i zresztą każde inne przedsiębiorstwa, kieruje się własną linią polityki gospodarczej, która nie wszystkim się podoba.

Lasy Państwowe hołdują polityce planowej i doprowadziły do tego, że nie tylko są producentem, ale i przetwórcą i sprzedawcą. Nikt nie jest bez wad i nikt nie jest nieomylny. Może więc i w gospodarce Lasów Państwowych napotkać można na niedociągnięcia.

Ogólnie jednak rzecz biorąc, wyniki gospodarki Lasów Państwowych są dla Skarbu Państwa pomyślne i znajdują pełne uznanie w Rządzie.

Korzystając z ustawy o pełnomocnictwach, ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej regulujący zasady gospodarki Lasów Państwowych. Dekret ten przewiduje między innymi, że plan finansowo-gospodarczy Lasów Państwowych uchwalany jest przez Radę Ministrów.

Oznacza to, że Izby Ustawodawcze otrzymywać będą, jak to zresztą ma miejsce z innymi przedsiębiorstwami państwowymi, jedynie cyfry ogólne, jakimi to przedsiębiorstwo wchodzi do budżetu.

Poza tym dekret przewiduje możliwość zaciągania pożyczek przez Lasy Państwowe na wniosek Ministra Skarbu.

Dekret ten został zaatakowany przez niektórych mówców, którzy twierdzili, że nie był on koniecznością państwową. Pos. Dudziński zgłosił wniosek zmieniający przede wszystkim owe artykuły dekretu.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się nad tą sprawą dyskusja. Omawiano sprawy nie tylko budżetowe, ale nawet konstytucyjne.

W toku rozprawy zabierali głos min. Rolnictwa Poniatowski oraz wiceminister Skarbu prof. Grodyński. Przedstawiciele Rządu, broniąc wydanego dekretu, wskazywali na specjalne warunki pracy Lasów Państwowych, które muszą prowadzić inne okresy roku budżetowego, co było decydującym przy uchwalaniu omawianego dekretu.

W dalszym ciągu posiedzenia komisji budżetowej przemawiał jeszcze dwukrotnie minister Poniatowski, wyjaśniając posłom cel zaatakowanego dekretu.

W wyniku dyskusji wybrano podkomisję złożoną z 5-ciu osób, której polecono najpóźniej do 30 stycznia przepracować wniosek pos. Dudzińskiego oraz zgłoszone doń poprawki. Po przerwie komisja budżetowa rozpatrzyła budżety: Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz N.I.K.

Sensacyjny wyrok

Przerwany onegdaj proces Mariana Kowieskiego, oskarżonego o podżeganie 16-letniej Józefy Rudzkiej do bratobójstwa, zakończył się w dniu wczorajszym.

Rudzka potwierdziła swoje oskarżające wyznania. Sąd Apelacyjny tym razem nie uwierzył młodocianej zbrodniarce i, zmieniając poprzednio wydany wyrok śmierci na Kowieskiego, uniewinnił go całkowicie.

Szofer skazany na więzienie

Sąd Okręgowy w Siedlcach na sesji wyjazdowej w Garwolinie rozpatrywał sprawę szofera Zgodzińskiego Bogdana, który w dniu 9 września r. b., jadąc samochodem szosą obok wsi Ryki, najechał na por. Stanisława Ostrzyńca, jadącego rowerem, zabijając go na miejscu.

Sąd skazał Zgodzińskiego na 3 lata więzienia. Przy wymiarze kary sąd kierował się tym, iż oskarżony nie posiadał prawa jazdy oraz był w stanie nietrzeźwym.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Przyczyny wojny chińskiej

Znowu mamy za sobą bogaty w wypadki tydzień. Z jednej strony widzimy krwawe zmagania się, z drugiej zaś poszukiwania dyplomacji za jakimś rozwiązaniem.

Do wojny domowej w Hiszpanii przybyła jeszcze wojna domowa w Chinach. Odnośnie do Chin przyzwyczailiśmy się już od lat. Ciągle z Dalekiego Wschodu dochodzą wiadomości o krwawych zamieszkach, buntach i rokoszach.

W tych sprawach dość trudno się zorientować. Bezkresne terytorium Chin podzielone jest na kilka państw, które bynajmniej nie utrzymują ze sobą dobrych stosunków.

Poszczególne prowincje zaś rządzone są przez niemal zupełnie samodzielnych gubernatorów, które z kolei niewiele sobie robią z zaleceń swoich władz centralnych.

Wojskowe rządy

Faktem jest, że w każdej prowincji rządzi wojsko. Odnosi się to zarówno do tych prowincji, które posiadają rządy komunistyczne, jak i do tych, które komunizm zwalczają, jak wreszcie do tych, które zależne są od Japonii.

Chiny są wyniszczone ciągłymi wojnami domowymi i najazdami obcych „opiekunów", ale posiadają wiele surowców, olbrzymie tereny, na których można sprzedawać moc towarów. I to jest przyczyną tragedii Chin.

Gdyby jeszcze w kraju tym istniała rozwinięta świadomość narodowa, pojęcie jedności, wówczas podbój Chin i walki wewnętrzne byłyby co najmniej utrudnione. Chwilowo jest inaczej, świadomość jedności narodowej dopiero się wykluwa i dlatego „opiekunowie" muszą się śpieszyć.

Najbardziej zainteresowani w Chinach są Japonia, Sowiety i Anglia, jednakże w ostatnich czasach coraz bardziej dochodzi do konfliktu między dwoma zainteresowanymi krajami, które zresztą graniczą z Chinami: między Japonią a Sowietami.

Japonia znajduje się na najlepszej drodze do zdobycia pierwszego miejsca w Azji. Jest to zresztą jej ambicją. Głosi powszechnie hasło: „Azja dla Azjatów", a więc bez Europy.

W praktyce oznacza to, że Japonia chce sama załatwić wszystkie sprawy azjatyckie, czyli podporządkować sobie całkowicie tę część świata.

Oczywiście, że na tej drodze spotyka na opór i przeszkody szczególnie ze strony Sowietów, Anglii no i Ameryki. Polityka japońska ma jednak do zanotowania wiele sukcesów.

Japonia na czele

Nie oglądając się na nikogo i nie robiąc sobie nic z żadnych protestów, Japonia podbija coraz nowe tereny Chin. Jest to oczywiście okupacja, gdyż Chińczycy nienawidzą Japończyków może jeszcze bardziej aniżeli białych.

Rząd nankiński jest wobec Japonii uległy, ale nie zwalcza bynajmniej agitacji antyjapońskiej czy też bojkotu towarowego. Stąd ciągłe zatargi i dyktowanie nowych warunków przez Tokio.

Najbardziej boją się Japończycy prowincji chińskich i ciągle pchały rząd nankiński do nowych walk z nimi.

Jakkolwiek rząd ten daleki jest od sympatji komunistycznych i nawet bardzo ostro je zwalcza, to jednakże nie chciał pójść całkowicie na pasku Tokio, wiedząc do czego to doprowadzić może.

Przy tym nie brak wśród niekomunistycznej ludności Chin i wśród przywódców większej sympatii do Moskwy, aniżeli do Tokio. Niektórzy bowiem uważają, że Sowiety stanowią jednak mniejsze zło, aniżeli Japonia.

Dyktator Chin centralnych marszałek Czang-Kai-Szek przechodził już w swoim życiu wiele przemian politycznych. Ostatnio należał do przeciwników Sowietów i zbliżał się do Japonii. Stawał się wobec niej coraz bardziej uległy. Wydaje się, że właśnie na tym tle nastąpiło jego aresztowanie przez jednego ze zbuntowanych dowódców. Japonia podejrzewa palce moskiewskie w tej robocie, zaś Moskwa oskarża Tokio.

Bunty generalskie to żadna nowina w historji chińskiej. Może więc i teraz uda się pucz zlikwidować bez przelewu krwi. Bunt jest jednak poważny i nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg wypadków na Dalekim Wschodzie.

13-letni chłopiec chce się żenić

Do jednego z komisarjatów budapeszteńskich zgłosił się w tych dniach pewien kolejarz i złożył zameldowanie o zaginięciu syna, trzynastoletniego dobrze rozwiniętego chłopca. Podając jego rysopis, kolejarz pokazał również list pożegnalny syna. Chłopiec komunikował rodzicom, że nigdy nie wróci do domu, jeśli ci nie pozwolą mu wstąpić w związki małżeńskie z ukochaną.

Policja zajęła się tą sprawą i jeszcze tego samego dnia odnalazła chłopca w pobliżu Budapesztu i sprowadziła go do stolicy.

Podczas gdy rodzicom i komisarzowi policji nie udało się odwieść chłopca od jego planów małżeńskich, sędzia dla nieletnich zdołał go nakłonić, aby odłożył planowane małżeństwo na „kilka miesięcy".

Napoleon Sądek

PRZED GWIAZDKĄ

Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak przed świętami Bożego Narodzenia napisać felieton.

Wystarczy odwiedzić kilka osób i spisać ich pragnienia gwiazdkowe.

Tak też postanowiłem zrobić i przede wszystkim udałem się do sąsiadki, panny Eulalii, która ma lat nie wiadomo ile, ale w każdym razie dużo, a włosów ma też nie wiadomo ile, ale w każdym razie mało.

— Co by szanowna pani chciała dostać od Świętego Mikołaja? — spytałem.

Panna Eulalia spuściła skromnie oczy.

— Nic bym nie chciała dostać. Wprost przeciwnie. Chciałabym, żeby mi święty Mikołaj odebrał...

— Co?!

Panna Eulalia westchnęła żałośnie.

— Choć z 15 lat.

Skwapliwie zapisałem tę odpowiedź. Świetny początek felietonu! Pożegnałem pannę Eulalię i poszedłem do właściciela kamienicy, w której mieszkam.

— Drogi gospodarzu! Co by pan chciał w wigilię znaleźć dla siebie na choince?

Gospodarz zgrzytnął zębami.

— Pana chciałbym znaleźć! Żeby pan wisiał na najwyższej gałęzi! I żebym po świętach mógł pana razem z choinką wyrzucić z mego domu na bity łeb!

Wycofałem się czym prędzej. Ordynarna odpowiedź. Wcale się do felietonu nie nadaje.

Ale ponieważ felieton trzeba napisać, więc poszedłem dalej. Na ulicy spotkałem starego przyjaciela, Stasia.

— Stasiu! Mam do ciebie prośbę. Powiedz mi, co chciałbyś dostać na gwiazdkę? Tylko proszę cię daj mi jakąś dowcipną odpowiedź.

Stasio westchnął ciężko.

— Co chciałbym na gwiazdkę? Chciałbym, żebyś mi nareszcie oddał te 20 złotych, które mi od trzech miesięcy jesteś winien.

Pożegnałem go chłodno. Postanowiłem, więcej nikogo o nic nie pytać! Ludzie bowiem nie mają za grosz poczucia humoru.

Smutny i bez felietonu przyszedłem do redakcji. Ale na szczęście znalazłem na biurku list od mego małego przyjaciela, 8-letniego Kazia. List wzruszył mnie do głębi. Przytaczam go w całości:

„Szanowny Panie Redaktorze! Niech pan napisze w gazecie prośbę do panów szoferów, żeby przed świętami nie ochlapywali przechodniów błotem. Bo przez to robią krzywdę dzieciom.

Bardzo chciałem dostać na gwiazdkę strzelbę. Więc tatuś pożyczył sobie 20 złotych i poszedł z mamą na miasto, żeby kupić dla mnie strzelbę.

Na ulicy przejeżdżała taksówka i ochlapała mamę błotem od stóp do głowy.

Mama jest bardzo nerwowa, trzęsła się ze złości i chciała się koniecznie zemścić.

— Szoferzy nas ochlapują!— Krzyczała. — To my im też musimy dać nauczkę.

Stanęła przy jezdni, gdzie było największe błoto i czekała. Po chwili nadjechała taksówka, więc mama ją zatrzymała i spytała szofera.

— Wolny?

— Tak jest.

Wtedy mama nabrała pełną garść błota i chlapnęła w nos szoferowi.

— Wy na nas chlapiecie — krzyknęła — to my na was też!

Szofer aż pobladł ze złości, zamachnął się ręką i strzelił mamusię w twarz tak mocno, że wyleciał ząb! Potem wskoczył do taksówki i uciekł.

Mamusia się znów zdenerwowała i ze złości dała tatusiowi w twarz. I tatusiowi też wyleciał przedni ząb.

Tatuś podniósł z chodnika swój ząb i mamusi i schował obydwa zęby do kieszeni.

Potem powiedział, że nie wypada w święta chodzić bez zębów.

Więc poszli do dentysty i za te 20 złotych, za które mieli mi kupić strzelbę, wstawili sobie po zębie.

W domu tatuś powiedział mi, że z tych 20 złotych na moją strzelbę, zostały tylko dwa wybite zęby. Wobec tego da mi je na gwiazdkę, zamiast strzelby.

Ja zacząłem płakać, że chcę strzelbę i że po co mi zęby?! To tatuś rozgniewał się i powiedział, że zęby też są bardzo dobrą zabawką, nawet lepszą od strzelby. Bo w zęby można strzelać gołą ręką, nawet bez prochu.

Więc teraz proszę Pana Redaktora, żeby napisał do szoferów. Żeby przed świętami nie chlapali, bo wszystkie dzieci dostaną na gwiazdkę wybite zęby. Życzę Wesołych Świąt. Kazio."

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i „Ave Maria". 8.03 „Audycja dla wsi". 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 14.00 Reportaż z życia. 14.15 Koncert reklamowy. 14.45 „Audycja dla wsi". 15.15 Koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynesa. 16.00 Klasyczny Teatr wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — część II p. t. „Obrona Sokratesa". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Sezon i epoka" — szkic literacki. 19.20 Muzyka lekka. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Franciszek Liszt: Sonata h-moll. 22.00 Koncert (ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 23.30.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



STRESZCZENIE:

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiany była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół i całą sprawę przedstawił na zebraniu wydziału bojowego, który wydał wyrok śmierci na majstra. Wykonanie zamachu na Kazimierczaka powierzono Tani i drugiej dziewczynie, Zośce. Zamach nie udał się o tyle, że lekarze zdołali uratować zdrajcę.

Jadwiga Izdebska natomiast została przewieziona do więzienia, gdzie przypadkowo dowiedziała się z gazety o śmierci swej matki.

Tadeusz czynił gorączkowe przygotowania do zamachu na Iwanowa. Oddział jego odbywał ćwiczenia w lasku bielańskim. Często nie było go w domu.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem.

Następacgo dnia przybył Iwanow pod wzmożoną strażą żandarmów do Warszawy, gdzie w swym gabinecie poddał przesłuchaniu aresztowanego poprzedniego dnia bojowca. Bojowiec zachowywał się hardo i w pewnej chwili wydarzyła się rzecz zgoła nieoczekiwana.

Aresztowany cisnął w niego krzesłem. Natychmiast nadbiegli żandarmi i hardy bojowiec został osadzony w karcerze.

Tu w Pawiaku, na Serbii Jadzia zauważyła go przez okno podczas spaceru.

Następnego dnia gdy Jadzia znów wyjrzała przez okno, nie widziała już na spacerze Tadeusza. Co się z nim stało? Tadeuesz wpadł zupełnie przypadkowo, został zatrzymany przez strażników w Otwocku, gdy chciał się ująć krzywdy dziewczyny, którą oni napastowali. Po scenie w gabinecie Iwanowa, gdy rzucił w niego krzesłem, został osadzony w karcu. Po trzech dniach sprowadzono go znów do gabinetu pułkownika.

Co się stało z Tadeuszem? Po powtórnym przesłuchaniu u Iwanowa, przewieziono go do Pawiaka, a stamtąd po kilku dniach na przesłuchanie do sędziego. Tu, siedząc w pojedyńczej celi, wyłamał kraty, wyskoczył przez okno i zdołał uciec.

Po aresztowanin Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała sie zawieźć do ratusza.

Po przybycin do ratusza oświadczyła dyżurnemu oficerowi, że jest córką pułkownika Iwanowa i prosząc równocześnie o to, by nikt o jej przybyciu nie dowiedział się, kazała się zameldować pułkownikowi.

Iwanow był w swym gabinecie mocno zajęty. Wice-szef ochrany zdawał mu raport z przebiegu dnia.

Pułkownik puszczał kłęby dymu ze swego cygara hawańskiego, rozsiadł się wygodnie w fotelu i co chwila gładził swe bokobrody.

Major Łapszyn raportował:

— Gdy z bramy domu Złota 62 wyszedł okołodoczny Smirnow, ktoś do niego dwukrotnie strzelił. Jedna kula zraniła go w brzuch, druga w rękę. Stan jego jest bardzo ciężki.

— Złapano bandytę?

— Nie, zdołał uciec. Policja natychmiast przeprowadziła obławę i aresztowała sześćdziesiąt osób.

— Sukin syny. Nie widziano dokąd uciekł?

— Nie, panie pułkowniku, sprytnie swołocz uciekała...

— Dziesięciu z nich trzeba oskarżyć o udział i pod sąd wojenny...

— Między Ś-to-Krzyską a Chmielną na Marszakowskiej odbyła się demonstracja. Oddział kozaków stratował w tłumie szereg osób. Jest kilku zabitych...

— Kilku, to bardzo mało... Bardzo mało...

Major Łapszyn uśmiechnął się:

— Nasi kozacy dzielnie biją, gdy są pijani. Tym razem, panie pułkowniku, udali się na sucho...

— Szkoda, no dalej...

— Na rogu Grzybowskiej i Ciepłej, jakiś mieżrawiec rzucił bombę w 8-my cyrkuł. Bombę nie zdołała wybuchnąć, a sam komisarz złowił tego bandytę...

— Mołodiec, tak nado. Tak nado...

— W fabryce Temlera i Szwede wybuchł strajk...

Nagle zabrzęczał dzwonek telefonu.

— Hallo! — ujął słuchawkę Iwanow.

— Tu mówi sędzia śledczy Pokrowski... Panie pułkowniku, przed chwilą miał miejsce wypadek, który jest ze wszech miar godny pożałowania...

— Słucham, panie sędzio.

Twarz Iwanowa skrzywiła się. Nie znosił tego sędziego, uważał w ogóle, że sędziowie są niepotrzebni...

— Więzień, co się podaje jako Madejski, a co do którego są poszlaki, że to poszukiwany przez władze Tadeusz Orliński, zdołał przed chwilą zbiec z celi, obok mojej kancelarii...

— Co? Zbiec? W jaki sposób?

— W jaki sposób?... Sam jeszcze nie rozumiem. To diabeł wcielony w ludzką postać...

— Ale w jaki sposób zdołał zbiec?

— Przełamał kraty w celi więziennej i zbiegł. Proszę nadesłać oddział wywiadowców. Trzeba natychmiast rozpocząć obławę...

— Ale jaką ulicą uciekł?

— Hipoteczną...

— Niebywała historia... Wyrzucić na zbity łeb tych wszystkich, co go tak strzegli. Wysyłam natychmiast brygadę... Proszę natychmiast porozumieć się z żandarmerią i policją... To niebezpieczny ptaszek, wszystko uczynię, by go z powrotem złowić... I tak długo nie pohula na wolności...

Iwanow odłożył zagniewany słuchawkę.

— Sergiej Wasiliewicz — rozkazał majorowi Łapszynowi — weź pan ze sobą dziesiątkę ludzi z drugiej grupy i wyjedź pan natychmiast do Sądu Okręgowego na ulicę Miodową... Tego Orlińskiego musi mi pan za wszelką cenę z powrotem przyprowadzić...



Po kilku chwilach otworzyły się drzwi. Do pokoju weszła Tania. Ręce jej były skute kajdankami, za nią zaś postępował oficer żandarmerii z rewolwerem w ręku...

Łapszyn zamierzał już wyjść, by wykonać rozkaz Iwanowa, gdy rozległo się głośne pukanie do drzwi:

— Wejść — ryknął Iwanow — chyba już w tej samej sprawie przybył goniec...

Drzwi otworzyły się i wszedł zasapany jakiś oficer żandarmerii.

— Co się stało? — zapytał Iwanow, widząc minę oficera.

— Wasze wysokorodie — odrzekł oficer gwałtownie. — Wasze wysokorodie...

— Ale gadaj, co się stało?

— Pańska córka, panie pułkowniku...

Oficer znów zamilkł, a Iwanow zniecierpliwiony zawołał:

— Co moja córka? Gadaj do rzeczy!

— Pańska córka, wasze wysokorodie, czeka w tamtym pokoju, w pokoju numer 26 i prosi, by pan ją przyjął...

— Moja córka? — zawołał zdumiony Iwanow.

— Tak, wasze wysokorodie...

— Czy pan z nią rozmawiał?

— Tak jest, panie pułkowniku... Z początku powiedziała, że jest krewną, to ją wprowadziłem do pokoju 26, żeby ją zrewidować, w myśl instrukcji... Zresztą, była mocno zdenerwowana, wydawała mi się z początku podejrzana. Tylko gdy sprowadziłem ją do pokoju, powiedziała mi, że jest córką pułkownika Iwanowa, że chce z panem pułkownikiem pomówić... Czy mam ją tu wprowadzić?

Iwanow nie od razu odpowiedział. Był tak pełen w ciągu ostatnich dni podejrzeń, że w głowie jego zrodziło się teraz znów podejrzenie, czy to czasem nie był kawał rewolucjonistów, by wprowadzić do jego gabinetu kobietę, która go zabije...

Na pewno dowiedzieli się już, że jego córka zniknęła, dlatego nadesłali damę, która jest może trochę do Tani podobna. Ta dziewczyna twierdzi, że jest jego córką...

Teraz już wywiadowca i żandarm nabrał do niej zaufania... A taka dziewczyna może mieć za pazuchą rewolwer albo bombę...

Oficer, który przyniósł tę wiadomość, o której sądził, że wywoła radość pułkownika, stał teraz zdumiony. Sądził, że Iwanow zatańczy z radości, że wyskoczy do niej.

Ale pułkownik siedzi i milczy.

— Jak wygląda?

— Średniego wzrostu, wysmukła, bardzo ładna, wasze wysokorodie...

— Brunetka, czy blondynka?

— Brunetka.

— Na pewno brunetka?

— Tak jest, panie pułkowniku!

— W takim razie to nie jest moja córka — zawołał Iwanow. Od razu pomyślałem, że tkwi w tym wszystkim jakiś kawał buntowszczyków.... Moja córka jest ciemną szatynką... Już jeden dureń przyniósł mi radosną nowinę, że widział moją córkę, a okazało się, że to była inna osoba...

Na to ozwał się major Łapszyn:

— Gotów jestem założyć się o sto rubli, że ta jejmościanka, która podaje się, że jest pańską córką, ukryła za pazuchą rewolwer, albo bombę...

Wszyscy zapomnieli wobec tej nowej wiadomości o pościgu za uciekającym Tadeuszem.

Oficer żandarmerii stracił teraz gławę. Był zły na siebie, że nie wpadł na ten sam pomysł. Ale jest przecież jak dwie krople wody podobna do córki pułkownika! A może to jednak jego córka!

Odezwał się więc nieśmiało:

— Wasze wysokorodie, kilkakrotnie widziałem fotografię pańskiej córki... Stwierdzam z całą stanowczością, że ta dama, która chce tu wejść, jest do niej zupełnie podobna...

— Dużo kobiet jest podobnych do mojej córki... Proszę pana, uczynimy w ten sposób, niech pan oświadczy jej, że na mój rozkaz pan ją aresztuje i niech ją pan w taki sposób sprowadzi do mego pokoju...

— Rozkaz — zawołał oficer i już chciał wyjść, gdy nagle Iwanow rozmyślił się i rzucił polecenie:

— Zaczekaj pan, zaczekaj... Mimo związanych rąk, może mieć przy sobie bombę z systemem zegarowym... Lepiej niech Alina Iwanowna ją zrewiduje...

Oficer żandarmerii wyszedł z pokoju z kwaśną miną. Nie oczekiwał takiego rozczarowania.

Po kilku minutach wrócił do pokoju i oświadczył:

— Panie pułkowniku, melduję posłusznie, że ta dama w żaden sposób nie pozwala na wykonanie rewizji, zapewnia bowiem, że jest córką pana pułkownika. Jako dowód podaje, że się urodziła dnia 14 kwietnia 1885 roku. Powiada, że pozwoli skuć się w kajdanki, ale rewizji nie da przeprowadzić, bo to poniża jej godność oficerskiej córki...

Iwanow spojrzał na Łapszyna, chwilę milczał, po czym dodał:

— Skujcie jej ręce w kajdanki i sprowadźcie tu do mnie... Zaraz przekonamy się, kto to jest...

Oficer wyszedł, by wykonać rozkaz pułkownika. Iwanow wyjął swój rewolwer i zarepetował go. To samo uczynił Łapszyn.

Po kilku chwilach otworzyły się drzwi. Do pokoju weszła Tania. Ręce jej były skute kajdankami za nią zaś postępował oficer żandarmerii z rewolwerem w ręku...

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów

P. Hanlota. Nie radzę grać na loterii. Ten, o którym Pani myśli, przyjdzie. Będzie jakaś zmiana w r. 1938.

Petite Jeanette. Będzie Pani na zabawie lub na uroczystości. Wydatek czeka Panią. Pochwała lub komplement.

P. Aniela z Nowogrodzkiej. Wyjdzie Pani za mąż. Blondyn jest Pani życzliwy. Proszę wystrzegać się choroby. Szczęśliwa cyfra: 7.

P. Baśka 24—10. Gdyby Pani polubiła owego kolegę, który się Pani śni i okazała mu to, wówczas może być Pani pewna wzajemności. Podoba mu się Pani bardzo, ale chciałby on zdławić w sobie to uczucie.

„Czar — lu — Zol". Miła znajomość czeka Panią. Uśmiech losu. Będzie podróż jakaś latem. Kłopot przy pracy. Czy wspomnienia miłych chwil? Możliwe...

Zakochana X — 125 F. M. Odpowiadam na listy Pani z dn. 10 i 11 grudnia. Czeka Panią miła niespodzianka. Spełni się zamiar. Zabawa będzie. Do pana F. proszę napisać.

P. Anna. Znajdzie Pani rzecz zgubioną. Znajomi często mówią o Pani. Podróż daleka będzie w przyszłości. Szczęście.

P. Jagódka z Radzymina. Narzeczony często myśli Pani i żałuje jakiegoś kroku. Wróżę Pani dużo radości. Będzie zazdrość ze strony znajomych kobiet. Za gwiazdkowe całusy bardzo dziękuję. Nie za mocne.

Kresowe włościaństwo
poznaje Polskę

Od trzech lat wielkie zmiany nastąpiły w szarym codziennym życiu naszych włościan kresowych. Zamiast, jak dotychczas, siedzieć po swych zapadłych wsiach, do których rzadko kiedy przenikały wieści o wielkich i ważnych wydarzeniach z życia współczesnej Polski, wyruszyli dzięki inicjatywie społecznej sami na poznanie kraju.

Kiedy siedzieli w wagonach ściśnięci na ławkach, wsłuchani w stuk kół o szyny, jadąc do Warszawy — stolicy Państwa, pochłonięci byli wyłącznie jeszcze myślami o swoich wioskach.

Z chwilą jednak gdy stanęli na dworcu w Warszawie, a potem wyszli na ulice, poczęli bezustannie otwierać oczy, potrącać się łokciami, patrzeć i wciąż na nowo zdumiewać się.

Poczuli się bezbronni i jakby zatraceni w wielkim mieście. Nie bardzo wierzyli nawet, że na zamku zobaczą samego Pana Prezydenta, bo gdzieżby taki wielki pan chciał z nimi, chłopami, rozmawiać.

Rzeczywistość przeszła jednak wszelkie oczekiwania. Każda niemal wycieczka włościańska witana jest nie tylko przez wysokich dygnitarzy państwowych, ale również przemawia do nich sam Pan Prezydent, wysłuchując wypowiadanych bezpośrednio kłopotów i trosk uczestników wycieczek. Włościanie bardziej naiwni niż dzieci i bardziej niż dzieci oczarowani z trudem orientują się w tym wszystkim, co widzą i słyszą.

Ogólny jednak rezultat owych wycieczek po Polsce, których punktem najważniejszym jest poznanie Warszawy — mózgu i serca całego kraju, daje w wyniku całkowite zmienienie mentalności ich uczestników.

Bezpośrednie poznanie się z najnowocześniejszymi wynikami pracy tysięcy jednostek nad rozbudową Państwa Polskiego napełnia ich dumą, że należą do tego samego narodu i czują się bardziej niż kiedykolwiek dotychczas zespolonymi obywatelami kraju.

Słowo „Polska" przestaje być pustym dźwiękiem, wyrasta za nim pojęcie wielkiego nowoczesnego państwa, troszczącego się nie tylko o chleb dla swych obywateli, ale i o dostarczenie im strawy duchowej, jaką są bez wątpienia w pojęciu włościan kresowych wycieczki po Polsce.

Jeżdżąc po kraju, wycieczki poznają swych uczestników z wyglądem miast, ośrodków przemysłowych, portu w Gdyni, a wreszcie z organizacją wzorowych gospodarstw rolnych oraz życiem i obyczajowością innych dzielnic kraju.

Widzą na własne oczy, jak się ta Polska rozbudowuje, jakimi drogami kroczy nasz przemysł i handel, a co najważniejsze zachowują na długie lata w pamięci bezpośrednie poznanie najwyższych dygnitarzy państwowych, o których tylko czytywali w gazetach.

Wyjeżdżają oni ze swych zapadłych wiosek nieufni, a często nawet wrogo nastawieni do państwowości polskiej. Powracają z wycieczek bez wyjątku niemal uświadomionymi o swym obywatelskim zespoleniu z resztą kraju ludźmi.

Obudzenie w nich owej obywatelskości uodparnia ich na zawsze od złych i fałszywych wpływów antypaństwowych. Chłop z natury jest nieufny, ale raz przekonany nie da się potem tak łatwo zbić z tropu.

Straszna śmierć fotografa
podczas katastrofy motocyklowej

Przed wydziałem cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie toczyła się wczoraj sprawa, będąca echem tragicznej katastrofy motocyklowej na szosie Warszawa — Struga.

W wyścigu urządzonym przez Polski Klub Motocyklowy brali m. inn. udział dwaj motocykliści Żmijewski i Ruszkiewicz.

Kiedy zawodnicy zbliżali się do mety, zza szpaleru publiczności wysunął się fotoreporter Il. Kurjera Codziennego Binek. W tym czasie zawodnicy lekko zderzyli się ze sobą, ale skutkiem niespodziewanej przeszkody w osobie fotoreportera doszło do straszliwego wypadku.

Motocyklista Żmijewski wyskoczył z maszyny, ponosząc śmierć na miejscu. Motocykl wpadł na publiczność. Śmierć poniósł fotoreporter, ś. p. Binek, w wypadku zginął 12-letni Ozdoła, a cały szereg osób pośród publiczności uległo ciężkim obrażeniom.

M. inn. jedna z poszkodowanych w katastrofie, Konarzewska, wystąpiła przeciwko Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu o odszkodowanie, wywodząc, że winę katastrofy ponosi ś. p. Binek, a ponieważ działał on jako pracownik wydawnictwa, ono powinno odpowiadać za szkody cywilne.

Sąd przesłuchał biegłych motocyklistów, którzy wydali opinię, że do katastrofy przyczyniło się nagłe wysunięcie z tłumu ś. p. Binka.

Inny biegły z zakładu geodezji Politechniki Warszawskiej stanął na odmiennym stanowisku, wywodząc, że szwankowała organizacja zawodów.

Orzeczenie w tej skomplikowanej sprawie zapadnie za kilka dni.

Łapownicy
zostali skazani przez sąd

Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie urzędników kolejowych stacji Warszawa — Wschodnia, oskarżonych o pobieranie łapówek za udogodnienie przy załatwianiu przesyłek zrzeszenia kupców mięsnych.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 12 zostali skazani, przy czym najwyższą karę, 1 roku więzienia, wymierzono kasjerowi Władysławowi Krabierowi. Kara ta na mocy amnestii uległa złagodzeniu do połowy, a pozostałą część zawieszono na okres 3 lat.

W stosunku do innych urzędników zapadł wyrok 6 miesięcy więzienia z darowaniem na zasadzie amnestii.

Sekretarz giełdy mięsnej Leonard Wilczyński został uniewinniony.

Czytajcie ***Wesołe Wiadomości***

Na małej wokandzie...

Panie koń!

A. E.). Noc już była późna, gdy mocno podgazowany pan Andrzej Kyborowski zbliżył się do stojącej samotnie dorożki i zapytał drzemiącego konia:

— Przepraszam najmocniej, panie sałata, czy daleko stąd do Marymonckiej?

Koń nic nie odpowiedział.

— Niegrzeczny pan jesteś — rzekł pan Andrzej.—Nie chcesz pan odpowiadać, to nie trza. Zapytam drugiego. Dzień—dobry, panie koń! — zwrócił się pan Andrzej do dorożkarza.

Dorożkarz poruszył się niespokojnie na koźle.

— Panie koń? — powtórzył. — To mów pan do tamtego!

— Właściwie z niem mówilem. Ale to jakiś głupi dzielnorek, nic nie odpowiada. Pijany, czy jak?

Oj chlają ludziska, chlają! Jak te świnie. koniaczki i likiery... A przecie nieraz im powiadam: Nie chlajcie, choroby, ankohol to trucizna! Jak pić, to wódeczkę, panowie! Dobrze mówię, panie koń?

Dorożkarz zienął.

— No widzisz pan! — ciągnął pan Andrzej. — A daleko stąd na Marymockie?

— Spory kawał. Ale za czte ry złocisze pojadziem.

— Cztery złote? Za te dryndę połamane?

— Nie za dryndę. Za kobyłkę moją. To panienka jeszcze, panie szanowny.

— Faktycznie panienka?

— Jak pragnę kursu do Rembertowa.

— No to jadziem!

Dorożka ruszyła. Przez drogę pan Andrzej rozmyślił się jednak i gdy przybyli na Marymont, nie chciał więcej zapłacić, niż dwa złote.

Do sądu pan Andrzej przybył znowu pod dobrą datą.

— Panie sędzio! — mówił,— Póki żyję jeszczem takiej dryndy nie widział. Bo derożkarz ciągnął, a koń siedział na koźle i ludzkiem głosem przemawiał. I w ogóle to nie był koń, tylko niezamężna kobyłka.

A ten dryndziarz to także samo był jakiś dziwny. Ogonem furt machał i cztery kulasy miał. A o zapłatę to się ten koń upominał. No to co miałem robić? Koniowi bulić, czy jak? Takiem sposobem na wszelki przypadek tylko połowę zapłaciłem, a drugie dwa złocisze to tera mogę dopłacić.

Sąd skazał pana Andrzeja na 3 dni aresztu.

JAN DULIŃSKI



Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

78.

„Pani doskonale tańczy...“

Anna Morette doskonała agentka wywiadu angielskiego potrafiła rozkochać w sobie sekretarza niemieckiego wywiadu kapitana Heidenaua, od którego w perfidny sposób wyłudzała niezbędne dla niej wiadomości. Gdy została zdemaskowana uciekła w porę, wywabiając Heidenaua, z mieszkania.

Ten nie wiedząco roli jaką odgrywała jego kochanka, przybył na miejsce spotkania. Anna Morette powiedziała mu wówczas, kim jest. Zanim Heidenau zdołał otrząsnąć się z oszołomienia, jakie wywarła na nim ta wiadomość, wyłonili się z ciemności agenci policji śledczej, chcąc ich zatrzymać. Anna Morette postrzeliła ich i zaczęła wraz z Heidenauem uciekać.

Z trudem po pokonaniu wielu przeszkód udało się im zmylić czujność policji i z pomocą „Intelligence Service“ dostać się do Londynu.

W Londynie jednakże długo nie zabawili. Czekała ich nowa praca. Tym razem w Rosji. Anna Morette, James i Heidenau, doskonale ucharakteryzowani i wyposażeni w niezbędne dokumenty, udali się w podróż.

Przybywszy do Moskwy, starali się nawiązać kontakt z ludźmi wrogo nastrojonymi wobec bolszewików. Zanim jeszcze starania te odniosły jakiś skutek, Heidenau którego prześladował pech, wpadł w ręce czekistów i dostał się do więzienia.

Anna Morette i James w międzyczasie poznali Sergiejewa, urzędnika Cze-ki, który zarazem był członkiem nielegalnej organizacji terrorystycznej. Sergiejew czynił wszystko, co było w jego mocy, aby Jamesa i Annę umieścić na odpowiedzialnych placówkach sowieckich. W końcu jego starania odniosły pożądany skutek. James został agentem Cze-ki. a Anna miała dostać engagement do baletu Opery, którą kontrrewolucjoniści zamierzali wysadzić w powietrze podczas zjazdu sowietów.

— A ja będę miała podłożyć dynamit? — zapytała Anna Morette, lekko się uśmiechając.

— Bardzo możliwe... Ale czy pani umie tańczyć?

— Już przecież panu powiedziałam, że na balach w Londynie i Petersburgu mój taniec wywołał powszechny zachwyt.

— To doskonale! wykrzyknął Sergiejew. — Gdy przyjdzie James, pani przed nami zatańczy. Będziemy pierwszymi rzeczoznawcami, dobrze?

— Dobrze — Anna uścisnęła dłoń Sergiejewa na znak zgody.

Gdy następnego dnia James przybył do chaty (obecnie w związku z pracą w Cze-ce, bał się często tu przychodzić), Anna pokazała jemu i Sergiejewowi, co potrafi. Obaj spoglądali na nią z zachwytem.

Anna tańczyła z takim wdziękiem i urokiem, potrafiła każdemu ruchowi nadać tyle wyrazu, że w pewnej chwili James wykrzyknął:

— Anno, zaprzepaściłaś przecież wielki talent!...

— Pani posada w operze jest murowana! — oświadczył zadowolony Sergiejew.

— U was zdałam egzamin — uśmiechnęła się Anna. — Dziękuję wam za komplementy, ale nie wiem, jak będzie się zapatrywał na mój taniec dyrektor baletu.

— Jestem przekonany, że dyrektor będzie tak zachwycony, że cię aż pocałuje! — wtrącił James.

Następnego dnia Sergiejew spotkał się w restauracji ze swym znajomym, chórzystą opery. Sergiejew opowiedział mu, że ma kuzynkę, niejaką Kirpucznikową, która zdradza genialne zdolności do tańca. Czy ma ją posłać do dyrektora baletu?

— Czy ona jest już długo w Moskwie? — zapytał chórzysta.

— Nie, nie długo, przyjechała z kazańskiej guberni. Byłem zachwycony jej tańcem.

— A... jak się przedstawiają inne sprawy? Towarzyszu Meliński, chyba rozumiecie. że w dzisiejszych czasach należy wiedzieć, z kim się ma do czynienia?

Meliński przybrał obrażoną minę. Czy chórzysta nie wie z kim rozmawia? Jeśli on, Meliński, kogoś poleca, musi to być osoba stuprocentowo pewna. Jest to zresztą dziewczyna, która nie interesuje się polityką. Poza tańcem nic dla niej nie istnieje.

— No, dobrze, polecę ją... Niech pojutrze przyjdzie do opery i zamelduje się do dyrektora baletu Anatola Andersa.

Oznaczonego dnia Anna Morette naciągnęła na siebie skromną sukienkę, zaczesała włosy na sposób rosyjski i udała się do Opery.

Woźny zatrzymał ją przy wejściu.

— Do kogo? — zapytał.

— Do obywatela Anatola Andersa — odparła Anna skromnym, cichym głosem.

— Teraz jest zajęty. Odbywa się próba baletu.

— Polecono mi właśnie przybyć na tę próbę.

— Proszę poczekać chwilę.

Woźny oddalił się. Zaraz wrócił i poinformował Annę, gdzie ma się udać. Po kilku chwilach Anna zapukała do drzwi, na których wisiał napis: „Dyrekcja baletu“.

Anna weszła nieśmiało do pokoju. Przypominała zawstydzone dziecko. Można było odnieść wrażenie, że do pokoju weszło uosobienie skromności.

Za dużym biurkiem, na którym stały statuetki tańczących kobiet, siedział młody mężczyzna o ładnej energicznej twarzy.

— Czego sobie życzycie? — zapytał łagodnie i obrzucił roztargnionym spojrzeniem przybyłą kobietę, która uczyniła na nim wrażenie dziecka.

— Nazywam się Kirpucznikowa... — odparła Anna.

— Kirpucznikowa... Kirpucznikowa... — dyrektor baletu chciał sobie przypomnieć, gdzie słyszał to nazwisko.

— Przysłał mnie tu Wasyl Aleksandrowicz Szybulin, członek chóru... — nieśmiało wtrąciła Anna, bawiąc się frędzlami szala.

— Ach tak... proszę, siadajcie... Czy tańczycie?

— Tak...

— Czy macie do tego zamiłowanie?

— Nie tylko zamiłowanie — głos Anny nabrał na sile — ale taniec jest dla mnie wszystkim w życiu...

— Aż tak dalece? — uśmiechnął się Anders. — Ile macie lat?

— Osiemnaście...

— Macie rodziców?

— Nie, zmarli podczas wojny.

— U kogo przebywacie w Moskwie?

— U mego kuzyna, niejakiego Melińskiego.

— No, a teraz zobaczymy, co potraficie — Anders zapalił papierosa. — Nie krępujcie się, tańczcie na razie bez kostiumu, ale zdejmijcie żakiecik...

Anna podniosła się, wyszła na środek pokoju i zaczęła tańczyć „taniec motyla dokoła lampy“. taniec, który cieszył się zawsze wielkim powodzeniem i który na balach wywoływał zachwyt gości.

Anna zaczęła tańczyć z taką wiotkością i miękkością ruchów, jak gdyby przeobraziła się w motyla. Taniec z każdą chwilą stawał się mocniejszy, przybierał na tempie i Anna stopniowo upodobniała się do ognia, który buchał wielkimi płomieniami. Mogło się zdawać, że żadna siła na świecie nie potrafiłaby teraz powstrzymać, wirującej w szalonym tempie dziewczyny.

Anders szeroko rozwarł oczy. Na jego twarzy malował się zachwyt i oszołomienie. Gdy Anna skończyła „taniec motylę“, zerwał się z miejsca, podbiegł do niej i mocno uściskał jej dłoń.

— Przecież doskonale tańczycie! — wykrzyknął z zapałem. — Z miejsca was angażuję! Zostajecie u nas!

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

Hiszpańska Legia Cudzoziemska składa się z najgorszych elementów, toteż żołnierze są zupełnie niezdyscyplinowani.

W jednej z bardziej zaciętych walk Arabowie rozgromili żołnierzy tak Legii hiszpańskiej, jak i francuskiej. Białoskórski, uciekając, wpadł w gęste krzewy kaktusów i, mimo że kłuły go niemiłosiernie, nie wychodził z ukrycia, bojąc się Arabów.

21.

— Jeżeli mnie tak kłuje i boli — pomyślałem — to żaden Arab tu nie wejdzie.

Uświadomiwszy sobie to, odetchnąłem z ulgą. Teraz przynajmniej nie groziło mi żadne niebezpieczeństwo.

Zaraz jednak się okazało, że moja sytuacja nie była wcale godna zazdrości. Kolce kaktusów zawierały w sobie jakąś truciznę czy coś w tym rodzaju, ponieważ zacząłem puchnąć.

— Co teraz robić? — mój umysł gorączkowo pracował. — Czy leżeć tu i znosić te katusze czy też posuwać się naprzód i narazić się na spotkanie z Arabami? W jednym i drugim wypadku groziła mi śmierć.

— Wolę już tu umrzeć — zdecydowałem po chwili — przynajmniej nikt nie będzie się nade mną znęcał, nikt mi nie będzie wydłubywał oczu.

Jak postanowiłem, tak też uczyniłem — pozostałem w kłujących krzakach.

Ale co to była za straszna noc! Opuchlizna stale wzrastała, rany zadane przez kolce piekły mnie w okropny sposób, a ja nie mogłem się nawet ruszać. Za każdym bowiem poruszeniem kaktusy na nowo mnie dźgały, zadając nowe rany.

W końcu zaczęło świtać. Zamierzałem podnieść się z miejsca i rozejrzeć się po okolicy, przypuszczając, że może gdzieś ujrzę rozbitków z naszej kompanii. Nie mogłem jednakże się podnieść. Dotkliwy ból paraliżował me ruchy. Znów się więc położyłem na moje twarde łoże boleści i wyjąłem granat.

— W jakim celu mam się dalej męczyć, kiedy w końcu i tak mnie zabierze śmierć. Lepiej od razu zakończyć życie— pomyślałem.

Ale jakiś instykt podszepnął mi, abym jeszcze czekał, że na to mam zawsze czas. Może zbierze się nasza kompania, przecież wszystkich Arabowie nie pozabijali, i przyjdzie tu po rannych. Poszedłem za głosem instynktu i cierpliwie czekałem na pomoc.

Wreszcie po jakiejś godzinie usłyszałem w nieznacznej odległości od siebie, terkot karabinu maszynowego. Odetchnąłem z ulgą. To byli nasi!

Odgłos strzałów coraz bardziej się zbliżał. Widocznie legioniści posuwali się w moją stronę. Po kilku chwilach kule z gwizdem przelatywały nadę mną. Byłem jednak zupełnie zabezpieczony przed nimi, leżałem bowiem wyciągnięty na ziemi.

— Ale jak im dać znać. że znajduję się w takiej opłakanej sytuacji? — zapytałem siebie półgłosem.

Przypadek sam rozwiązał to zagadnienie. Po kilku chwilach w odległości jakichś 50 metrów przechodził oddział legionistów.

— Hallo, chłopcy!! — krzyknąłem na cały głos.

— Gdzie cię diabli zanieśli? — zapytano z szeregów.

— Leżę w tym przeklętym gąszczu kaktusowym i nie mogę się ruszyć z miejsca — odparłem.

— W jaki sposób dostałeś się w to piekło, przecież do ciebie wcale nie można dotrzeć — zauważył mój serdeczny kolega, sierżant Dzibuła.

Żołnierze zaczęli się przedzierać przez mur kaktusów.

Ponieważ ostre kolce nie oszczędzały również ich skóry, wyciągnęli bagnety i przy ich pomocy zaczęli torować sobie drogę między kaktusami.

W końcu dotarli do mnie.

— Nareszcie! — odetchnąłem z ulgą, ujrzawszy przy sobie kolegów.

Ujrzawszy mnie wyciągniętego na ziemi, zapytali:

— Czy jesteś ranny?

— Nie, nie dotknęła mnie kula arabska — odparłem — natomiast dały mi się we znaki te przeklęte kaktusy. Uszło ze mnie tyle krwi, że nie mogę się ruszać.

Koledzy wzięli mnie na ramiona, wyprowadzili z gąszczu i przekazali w ręce sanitariusza. Ten zrobił mi kilka zastrzyków pokrzepiających, dał mi trochę wina i od razu zrobiło mi się lepiej. Ale o chodzeniu o własnych siłach nie mogło być mowy.

Koledzy zostawili mnie pod opieką sanitariusza a sami ruszyli naprzód. Atakowali bowiem Arabów, chcieli ich wyprzeć z tego miejsca, które zdobyli w nocy. Tam znajdowało się wielu naszych rannych, którym chcieli przyjść z pomocą.

Po pewnym czasie strzelanina ucichła. Nie wiedziałem czy z tego powodu, że wypchnęli Arabów, czy dlatego że zostali sami rozbici. W danej chwili byłem tak osłabiony i przygnębiony ostatnimi wypadkami, że było mi to zupełnie obojętnie.

Po jakiejś godzinie sanitariusz przerwał milczenie.

— Idzie cała kolumna Legii — rzekł — prawdopodobnie pod dowództwem majora.

I tak było rzeczywiście. Przychodzili nam z pomocą. Zbliżywszy się do mnie zapytali, czy nie potrzeba mi czegoś.

— Nie, — odparłem.

Minęli więc mnie i udali się na pobojowisko. Tam zebrali lekko rannych, którym Arabowie nie zdążyli w nocy uciąć głów, a ciężko rannych dobili i pogrzebali ich wraz z poległymi podczas walki.

Dobijanie rannych było dla nas powszechną sprawą. Nikt z tego powodu nie miał wyrzutów sumienia. Bo cóż miano z nimi robić, gdy nie posiadaliśmy wozów sanitarnych, a w pobliżu nie było szpitalów? W ten sposób chociaż skracano pasmo ich katuszy.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela 37 Loterii

III klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

1000.000 Zł na nry: 4265 102442 184737.
20.000 Zł na nr: 149720.
10.000 Zł na nry: 108616 111313 180711.
5.000 Zł na nry: 90605 103173 171625.
2.000 Zł na nry: 97074 103272 117317 37958 155257.
1.000 Zł na nry: 23504 34412 35332 10678 132803 [illegible] 194074 71825.
500 Zł na nry: 35865 36643 47225 87353 91263 129088 132656 145762 159350 177283 185706.
400 Zł na nry: 23103 23153 22608 49925 62063 90145 91725 152317 167685 173506.
300 Zł na nry: 13558 13582 18178 58048 64975 67220 73503 76973 95415 117057 132499 [illegible]2367 155051 155712 164241 162556 180113 181994 194626
250 Zł na nry: 5205 11700 14226 19539 26426 33544 36596 38614 30721 52576 54079 57920 62327 62921 [illegible] 70246 71634 74326 77288 86101 93523 95085 102069 110537 112229 113923 118576 140902 142000 147321 155034 175066 177947 178977 180255 182948 183236 190732.

Wygrane po 200 zł.

375 532 52 726 89 942 1553 92 2133 514 997 3006 141 6201 319 701 903 5023 337 6400 565 621 846 7078 534 8015 66 652 9378 879

10042 85 257 65 428 525 91 601 985 11726 12337 869 13402 602 14248 870 15220 50 95 16285 992 17858 19402

20362 973 21278 309 456 22825 23076 900 24002 70 600 973 25454 657 788 817 906 26575 938 27387 653 28658 829 88 96 29424 798

30136 224 443 681 726 31404 945 32633 33248 34111 216 35157 363 528 630 36093 220 37032 196 431 516 38299 715 39638 835

40378 91 92 41150 221 81 465 580 889 42010 408 973 43237 362 444 44087 127 529 741 45913 46147 958 43349 51 548 682 742 49075 570

51020 69 693 937 52966 53228 29 516 688 996 54215 453 834 55509 735 56115 682 759 974 57025 68 559 678 58156 820 910 66 59293 327 35

60500 773 843 99 952 61023 55 114 18 589 748 902 62037 573 651 871 63194 473 583 875 88 65350 826 66602 43 809 990 67003 404 554 86 753 841 947 69510 797

70181 589 723 857 71933 72399 73268 569 851 74178 330 699 878 919 65295 409 25 712 90 889

76072 193 552 709 800 77348 68 450 571 835 78174 434 605 722 923 79511 739 80135 44 867 77 81250 491 855 82108 760 85 83131 365 409 85446 86443 57 779 811 71 87933 88052 945 89277 649 86 761 839 922

90723 91038 288 301 92206 77 335 465 98 578 79 811 923 97713 98695 97160 754 98277 343 643 798 99153 206 16 411 31 523

100130 748 962 101106 338 441 80 908 102035 650 103694 939 104220 79 405 671 942 105147 558 98 709 106097 21 544 107655 950 108557 766 109031

110024 41 96 184 270 469 111046 467 638 96 112522 954 113593 731 114213 87 683 808 991 115201 412 762 116570 633 117244 555 118469 612 701 962 119350

120443 64 869 959 121182 972 122332 47 900 123161 895 124336 494 552 125792 837 128070 227 128709 129021 101 493 755 854

130217 405 234 131055 682 936 89 132350 530 134153 525 747 816 135141 421 [illegible] 945 136159 137154 248 84 530 138560 805 25 76 139271 523

140378 141195 241 442 529 142110 564 56 638 772 834 143255 144908 145038 113 429 772 836 145370 659 147085 963 486 547 751 148529 47 976 149444 509 150540 151352 [illegible] 728 53

152550 687 824 44 153609 700 154142 228 647 155710 78 156071 158326 400 585 159276 343 654 86 843

160218 409 91 638 162254 435 71 904 163008 69 373 561 685 164851 165379 166073 167864 168234 857 169331

170114 309 918 172621 73 439 17[illegible]77 165 940 174050 76 90 625 175077 149 502 690 948 176188 423 54 72 969 177030 709 283 539 977 178101 937 179067 276 930

181039 116 370 516 19 887 978 183179 407 183340 612 184374 854 937 86 185150 674 18[illegible]181 433 550 187172 377 599 776 [illegible] 188256 459 803 831 189031 421

190093 191309 427 882 729 987 192087 171 245 737 193009 478 664 899 934 194436 924

Wygrane po 50 zł.

20 159 723 845 1420 2150 3140 432 617 47 4045 201 595 977 5094 100 390 718 6252 92 369 629 81 7114 73 254 529 723 8268 96 324 9458 68 673 992

10185 409 816 11348 82 830 12166 86 437 671 13197 243 14059 110 607 31 776 870 15214 943 16059 375 661 723 821 17345 65 444 629 18138 249 404 11 666 19039 241 783 64 84

20184 742 944 21082 104 350 479 625 22264 887 917 50 23205 305 723 932 39 24450 741 47 913 25737 26072 27071 406 760 978 28168 593 622 702 830 913 29262 563 940

30299 674 903 31027 297 737 33143 200 36 317 402 509 956 70 34277 565 35678 37574 777 89 38253 572 762 39030 96 372 444 742

40379 41121 51 296 617 794 42180 318 441 625 793 43064 157 826 44445 550 678 94 45512 46067 675 427 65 543 795 836 40073 321 564

50050 66 182 459 810 953 51098 233 338 466 682 52247 478 652 53024 440 54327 96 503 88 724 897 55544 670 856 81 57575 580003 50 316 63 614 932 88 59153 267 712

60044 338 431 61308 22 599 62190 350 702 63351 464 973 64238 65205 64 976 66131 264 67314 552 68209 318 89 588 96 779 69134 443 600 70 724 859

70029 37 67 99 71009 343 827 82 72491 609 58 84 73055 201 346 524 621 714 60 951 74057 198 689 847 75629 76534 77143 81 78084 345 79136 531

80757 81145 757 82587 607 57 82587 83368 84118 576 780 85305 715 86543 87016 916 89067

90374 679 91213 630 55 796 811 29 92151 93309 94477 822 95 95920 96288 383 473 618 893 946 97231 362 423 707 98250 934 99858 943 64

100175 249 310 823 101479 678 102243 352 777 103197 228 32 303 104057 211 37 315 105126 312 428 700 809 900 29 106130 748 924 107008 108359 654 109084

110785 827 111256 566 112043 80 392 585 623 113230 654 779 114368 115711 116719 810 117023 175 118162 830 119233 554 734

120037 937 121412 845 122052 56 145 354 400 123120 6 494 124167 583 940 125051 87 420 519 126101 778 127268 306 548 780 993 128401 751 129202 315 61 609

130365 685 755 870 99 131616 132951 133037 208 310 135522 641 823 54 136210 81 425 937 137435 791 138325 619 81 920 139301 434

140007 179 110 98 141605 7 73 929 142008 635 955 143035 270 418 144553 695 750 145619 146302 147536 630 51 7 148243 149123 270 232 577 98 899

150878 151357 565 660 739 90 152385 872 153023 239 462 595 704 154[illegible] 182 593 793 155245 87 561 156234 415 692 721 29 813 951 157039 333 545 776 158138 98 341 46 57 739 159062 434

160033 230 341 53 903 162069 891 164189 161291 166105 337 56 99 917 167515 749 938 163339 55 91 169218 569 691 780 317

170765 171103 20 338 17[illegible] 173067 681 974 174238 302 763 82 175281 452 626 863 75 176053 538 824 08 909 177009 93 843 58 178433 85 613 179238 609 958

180180 208 87 338 654 751 25 181016 966 182255 512 92 654 856 935 184007 48 13 097 181 380 422 852 945 185174 561 763 918 39 186317 427 693 187361 188557 641 517 36 189424 34 668 806

1906268 458 752 837 987 191063 108 583 694 749 192439 309 750 923 193750 917 194276 591

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

198 503 1319 626 2319 3312 4095 515 6707 10399 13698 15723 872 18509 19043

20102 426 22314 23763 24705 71 991 25876 28373 27030 418 28221 875 29122

30927 [illegible] 327 33984 596 946 34227 35763 36855 39114 552 51 44 759

41226 895 42027 43219 46293 490 899 47013 549 885 48612 49307

50578 710 51354 52252 80 546 53517 777 54580 55132 56504 851 57111

60078 840 61206 65024 752 66127 222 343 638 67739 68292 442 69272

70251 71073 72085 245 219 74245 930 75385 76145 77962 79585 602 54 721

80105 81767 812 30 82555 83007 495 842 85374 858 86803 87474 613 905

90081 115 274 390 777 91174 92902 93358 711 950 94356 646 95012 96412 97748 98759 95

100112 629 101658 807 946 102295 103092 519 105244 689 870 108116 109300

110163 111330 112391 113062 84 179 115602 116204 80 391 479 87 117251 118619 119077

120350 546 122326 28 124575 125766 70 127524

130732 933 131638 132953 133030 137060 311 138000 268 139019

141467 143103 352 575 144591 146013 78 143 147046 702

150227 151049 152635 903 87 153001 903 155121 479 592 156200 204 158655 157507

160152 162193 303 683 163374 832 164164 580 749 165907 167783 160152 169290 322 437 733

170151 336 92 508 171570 172124 666 174049 350 916 28 176051 177548 178248

180090 607 182555 630 712 962 65 183503 184418 686 188711 189463

190513 854 932 70 192906 193021 205 194776

Wygrane po 200 zł

588 696 854 922 1329 2326 3163 567 723 5290 064 6005 7452 8177 07

10672 11184 799 835 12645 13516 979 15349 427 16027 17290 19505

21149 515 23467 514 737 72 25223 383 97 26095 27055 28514 29057 191 283 650 773

30131 588 871 31839 32656 33770 890 34297 35206 34 752 083 36400 534 37037 184 589 679 757 38516 657 39402

42489 549 85 853 55 43009 265 46057 453 650 47043 773 920 48293 702

50121 258 357 543 872 51[illegible] 53725 54[illegible] 848 50 55403 56258 57384 59603 59725

60063 994 61504 795 63461 64031 225 391 800 65561 62 71 834 65316 67051 303 67501 41

70478 473 543 71089 72451 73321 613 855 74307 508 832 75942 77365 78024 356 796 79251 458 933

80713 91 81665 823 82238 394 83134 671 957 85959 86535 87512 88375 944 89374

91836 92154 93010 94614 89 95504 96808 97434 804 98554 99267 569

101214 102205 629 103076 641 104117 105049 405 106449 627 108565 615 930 109161

111246 112121 255 349 03 770 113169 97 405 564 90 114154 054 115404 91 116436 507 692 117321 37 92 118330 482 052 119430 574 827 906

120050 421 121135 122037 570 123416 124504 130657 810 39 131517 133259 134121 64 334 829 136014 137077 928 138293 681 139338

140597 141218 572 143405 144504 145250 467 577 147202 148603 787 149171 415 936

150946 151242 842 152873 154213 41 155436 672 740 158439 515 159353 605

160064 629 161[illegible] 162000 164875 165559 605 166131 723 510 671 983 167272 837 168116 99 575 169450 53

170165 221 871 172312 174248 175084 176227 373 177042 213 727 178131 179037 65 619

180261 181134 215 716 182271 183365 670 184709 185757 185147 84 931 188414 189311 823

190116 191148 97 927 194513

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 50.000 na nr: 8420
Zł. 25.000 na nr: 152951
Zł. 20.000 na nr: 33927
Zł. 10.000 na n-ry: 4554 14719
Zł. 5.000 na n-ry: 103306 103271 132282 [illegible] 188385 191353
Zł. 2.000 na n-ry: 17763 21730 65301 84203 127980 156085 132803
Zł. 1.000 na n-ry: 23385 36485 48918 53524 72523 107546 154252
Zł. 500 na n-ry: 6392 14029 23947 54734 58417 78171 131130 132271 133307 154022 172925 179404 194578
Zł. 400 n-ry: 25902 32014 44083 53225 73159 73114 89353 99204 102052 492 136092 160885 173307 177215
Zł. 300 na n-ry: 16300 37373 51090 60417 75391 64761 81775 93375 91052 95982 111105 119043 145315 149597 151167 156114 175389 178252
Zł. 250 na n-ry: 2104 9717 11598 12018 18518 [illegible] 43254 48099 53127 57933 59722 62577 69016 72028 97538 100325 114918 633 914 118518 123444 134855 138386 145363 147950 157530 176691 182448 185147 194671

Wygrane po 50 zł

70 126 83 951 95 1181 252 2477 618 3172 4790 834 5412 861 6054 455 543 813 7927 8323 46 740 9272 351 683

11397 12129 15018 17232 233 514 507 20404 956 21331 24906 27248 29060 88 617

30255 493 31712 32051 141 33597 34165 35325 75 35280 505 828 74 38123 871 594 39273 888

40161 506 41779 42915 43143 893 44156 45239 878 48221 441 516 49042 481

50143 98 [illegible] 759 52034 53116 547 54561 55014 66 442 520 790 56300 444 536 691 921 57500 868 904 58681 59405

60265 62598 831 68 63475 817 65973 66254 661 67190 969 68077 439 69120

70330 622 71408 814 73091 74704 75970 76942 77495 78064 331 831 79552

80553 81221 451 631 82234 372 369 748 83168 433 819 84225 85414 502 86031 57 791 853 87526 93 751 89440

90782 933 91030 176 294 731 894 924 92237 93355 94177 95971 96359 98561 99330 837

100346 919 60 101059 102146 451 103148 435 558 104617 821 105924 106495 107848 63 108423 109067 129 408

110200 111160 890 112680 114378 85 952 115126 472 541 116343 652 117336 118327 119465

120050 597 122013 423 528 650 774 123547 614 124281 125173 610 94 127080 425 595 835 927 127851 349 501 16 129177

130365 726 284 131515 22 674 92 840 63 134385 733 897 135730 136656 138577 871 139585 777

140265 471 141923 9 142854 80 144665 145112 381 535 737 147455 989 148278 314 19 860 92 149166 610 747

150049 225 151509 152155 783 153378 154129 349 851 155055 89 807 157024 530 158029 417 48 159058 440

160153 797 824 161202 162077 183 164473 529 165324 828 998 156108 246 77 449 158155 894 159397

170753 171053 77 [illegible] 495 [illegible] 172477 94 715 959 175165 273 780 949 176033 620 941 178159 827 179039

181533 727 [illegible] 107 801 775 [illegible] 809 183031 510 184161 [illegible]42 627 186501 187195 [illegible] 84 474 818

192312 67 194606 858

Wygrane po 200 zł

2105 591 3349 4202 5850 7959 8359

10071 151 270 390 919 11470 12313 95 13299 595 900 14049 430 15110 635 17137 459 612 18018 374 652 19560

20512 21355 22024 257 57 850 23726 853 24299 589 25017 197 450 72 26044 27531 28525 637 755 29205 620 711 81 952

31984 32068 230 411 22 33204 950 35933 53 36321 735 37129 55 408 38249 381 39461

40555 703 972 6 41645 42237 404 43347 403 44293 45455 46019 47702 49397

50224 399 51125 283 492 52201 670 53445 639 54595 55437 979 55743 57293 59217 386

60048 301 734 62024 122 65 610 63070 538 64184 207 339 65141 271 66362 67350 68 99 69350 499

70231 384 71203 754 909 72459 795 73044 543 99 699 74571 77824 928 78159 450 79442 814 992

80220 703 81425 82395 711 33 83014 84[illegible] 756 85928 87797 812 83344 883 89133

90377 91519 93745 97078 207 305 96585 653 82 98341 455 99990

100305 522 101166 312 623 866 952 103597 727 103426 861 970 104339 818 105547 105924 777 107457 109310

[illegible] 111[illegible] 110741 65 871 113455 115170 117081 118435 7 119051 713 60 119 75

120140 357 715 966 121738 123330 124517 128539 792

130311 131578 132411 133120 697 134077 135333 447 135004 134 139590

140313 141470 549 142257 487 143117 [illegible] 144244 145129 634 72 146316 828 960 147[illegible] 575 856

151274 731 152018 738 89 155314 452 157573 816 20 158400 159465

160366 161333 508 910 64 163498 609 164313 165419 959 166455 167088 285 168409 169065 377 407 854

171052 172520 173136 686 734 175256 176402 943 58 178282 375

180737 816 181786 395 492 68 182146 184051 318 49 594 185215 663 93 186304 8 515 187217 183342

190597 192501 194221

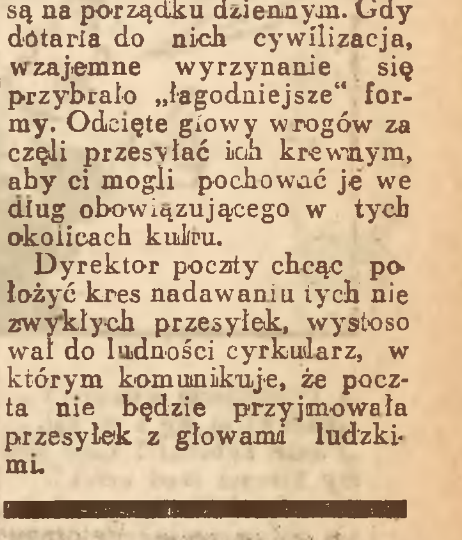


Poczta przeciw barbarzyństwu

Dyrektor poczty w Mandalay stolicy górnej Birmy (Indie) wypowiedział walkę barbarzyńskiemu zwyczajów, tubylców, którzy pocztą przesyłają głowy zabitych wrogów ich krewnym.

Wśród na wpół dzikich szczepów tubylczych morderstwa są na porządku dziennym. Gdy dotarła do nich cywilizacja, wzajemne wyrzynanie się przybrało „łagodniejsze" formy. Odcięte głowy wrogów za częściej przesyłać ich krewnym, aby ci mogli pochować je we dług obowiązującego w tych okolicach kultu.

Dyrektor poczty chcąc położyć kres nadawaniu tych niezwykłych przesyłek, wystosował do ludności cyrkularz, w którym komunikuje, że poczta nie będzie przyjmowała przesyłek z głowami ludzkimi.



Olbrzymia fabryka narkotyków

Policja ateńska przy wybitnym udziale władz egipskich zlikwidowała nielegalną, olbrzymią fabrykę narkotyków, która produkowała przede wszystkim heroinę i która zaopatrywała w białą truciznę Bałkany i Europę Środkową.

Jej właścicielami byli dwaj osobnicy, którzy od lat zajmowali się przemytem narkotyków i dorobili się wielkiego mienia. W okolicach Aten wybudowali duży pięciopiętrowy dom, w którym urządzili i założyli fabrykę narkotyków wyposażoną we wszelkie możliwe środki ostrożności.

Wejścia do domu pilnował dniem i nocą portier, w którego budce znajdowała się tablica z sygnałami alarmowymi.

Za jednym pociągnięciem dźwigni można było hale fabryczne, położone na piątym piętrze, przekształcić w poko je biurowe.

Stoły robotnicze, na których pakowano narkotyki, zapadały się pod podłogę, a nawet psia buda buldoga, który strzegł to piętro, stawała się niewidzialna.

Skład wyprodukowanych narkotyków mieścił się na innym piętrze, w łazience prywatnego mieszkania jednego z szefów.

Biała trucizna była przechowywana w rurach metalowych, które w razie potrzeby można było zanurzyć pod wodą.

Heroinę eksportowano w meblach, które stolarz robił na podstawie specjalnych planów i w których znajdowała się olbrzymia ilość skrytek.

W bieżącym roku fabryka wyprodukowała i eksportowała ponad 200 kilogramów heroiny. Ze sprzedaży narkotyków uzyskano 20 milionów drachm (około miliona złotych), z których właścicielom fabryki przypadło 50 procent czystego zysku.

W ciągu wielu miesięcy władze starały się wpaść na trop nielegalnej fabryki, ale to im się nie udawało. Dopiero dzięki przypadkowemu aresztowaniu nieprawidłowo zameldowanego cudzoziemca zdołano unieszkodliwić niebezpieczną bandę.

HUMOR.

GRZECH.

— 50 złotych dałaś za kapelusz? Ależ to grzech!

— Eh, nie martw się! Ten grzech spada na moją głowę.





„Przygody Dodka"



Niedzielny film rysunkowy p. t.
PRZEDSWIĄTECZNE ZAKUPY DODKA



Dodek omal się nie wścieknie
Tak mu ślina z gęby cieknie.
Są bakalie i pierniki,
Ryby, grzyby, smakołyki...
Ale cóż! Gdy kieszeń pusta,
Próżno ślinią się twe usta.

Ale Dodek jest zuchwały:
„Muszę zdobyć te specjały!"
I po chwili już jest w sklepie,
Po ramieniu kupca klepie.
„Panie kupiec! Towar świeży
Do świątecznej chcę wieczerzy".

„Ależ proszę jaśnie panie,
Wszystko świeże pan dostanie!"
„Wiem! Mam do was zaufanie!"
— Mówi Dodek —" Jeszcze słówko
Muszę panu rzec na boku.
Forsy nie mam. Chciałbym kredyt.
Noo... nie długi... Na pół roku".

„Pan kpi ze mnie!—subiekt wrzaśnie
— Niech że pana piorun trzaśnie!!!
Nie, pętaku!! Mówię szczerze
Wigilijną zjesz wieczerzę,
Ale nie z naszych zapasów!!
U nas nie ma dla golasów!!

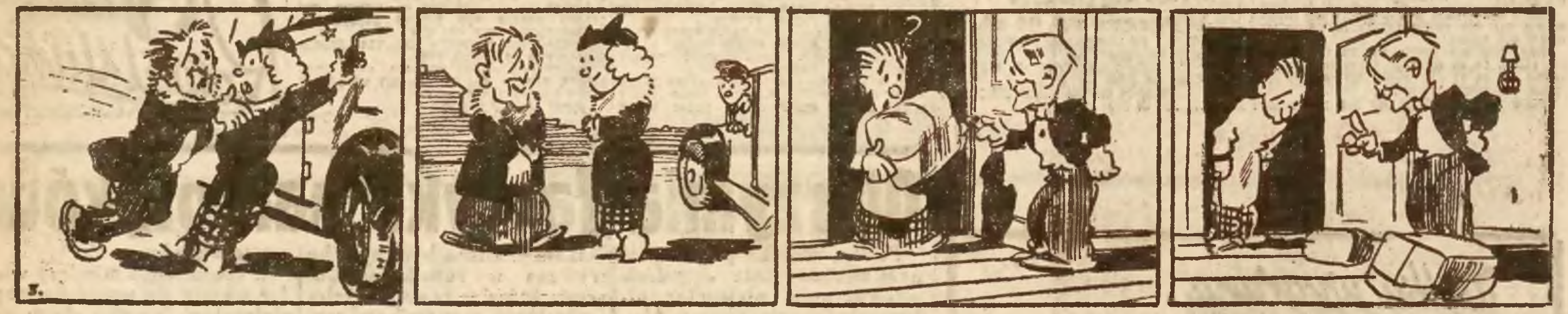


A tymczasem klientela
Denerwuje się i piekli.
„Panie subiekt!! Czy pan pragnie
By klienci stąd uciekli?!!!
Skandal!! Co tu za obsługa!!
Co to za rozmowa długa!!
Nie będziemy czekać dłużej!!"

Dodek skoczył: „Proszę! Służę!
Cztery kilo bakalijek?
Pięć orzechów?... Tak... Daktyle...
Sandacz, karp. Sardynki?... Ile?
Pięć pudełek. Bardzo proszę!
Złotych dziewięć i trzy grosze.
Czy odesłać?..

Klientka jest zachwycona.
Subiekt aż z zazdrości kona,
Że się Dodek tak podoba.
„Taki kupiec to ozdoba"
— Mówi pani słodkim głosem —
„Dużo chętniej się kupuje
Gdy dżentelmen obsługuje"

Gdy zamknęła drzwi klientka,
Już subiekta nóżka giętka
Na Dodka spoczęła krzyżu.
Frunął poprzez worki ryżu,
Pieprzu, pestek, kaszy, kawy.
(Aż ze strachu karp z wystawy
Z pluskiem wpadł na polędwicę).



Dodek wypadł na ulicę i...
Zaczepił o spódnicę.
„Ach! To pan?... Bardzo mi miło...
Cóż to pana wygoniło
Za mną tutaj?" — Dodek rzecze
„Bałem się, że mi uciecze
Moje szczęście, droga pani"

„Przyjm me serce, luba, w dani.
Ofiaruję Ci na gwiazdkę".
(Dodek zmyślił tę powiastkę).
Lecz klientka jest wzruszona.
Poznać to po drgawkach łona).

I gdy subiekt odniósł rano,
Towar, dokąd mu kazano,
Zdrętwiał!!! Kto mu drzwi otwiera?!
I kto paczki sam odbiera?!!
Dodek!!! We własnej osobie!
Subiekt zgłupiał. W łeb się skrobie...

Dodek za to triumfuje:
„Sam te paczki rozpakuję".
Widzisz dęty ty frajerze,
Że świąteczną zjem wieczerzę!
Choć cię bracie piorun trzaśnie
Towar będzie od was właśnie!"

Wiadomości sportowe

Bogaty program naszych bokserów
gramy z Norwegią, Austrią, Węgrami, Włochami i Szwajcarią

Polski Związek Bokserski ustalił już międzynarodowy program naszych pięściarzy.

Spotkanie Polska — Austria odbędzie się dn. 21 lutego w Łodzi. Zawody międzymiastowe z reprezentacją Wiednia odbędą się następnie we Lwowie i Lublinie. O ile Lublin zrezygnowałby z tego meczu, jego miejsce zająłby Poznań.

Mecz bokserski Polska —Węgry rozegrany zostanie w Warszawie między 26 a 30 marca. Projektowany jest również mecz Poznań — Budapeszt w Poznaniu.

Polski Związek Bokserski zwrócił się do Włoskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania po mistrzostwach Europy spotkania Polska—Włochy, oraz do Szwajcarii o rozegranie spotkania międzypaństwowego w drodze powrotnej z indywidualnych mistrzostw Europy.

Zakontraktowany poza tym został mecz bokserski Polska — Niemcy w Dortmundzie.

Z uwagi na mecz Polska — Norwegia, który ma się odbyć dn. 7 stycznia w Poznaniu, przełożone zostały spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski z dnia 3 stycznia na 17-go. Spotkania, projektowane na 17, przesunięto na 21 stycznia.

W składzie reprezentacji Polski na mecz z Norwegią nastąpiła zmiana w wadze lekkiej. Miejsce Polusa zajmie Kajnar. Polus został wyznaczony na rezerwowego. Skład zatem brzmi: następująco: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Kajnar, Sipiński, Pisarski, Szymura i Piłat, Kajnar, jak nam komunikują, rozpoczął już trening.

Warszawski A.Z.S. na Łotwie

Męskie i żeńskie drużyny koszykówki i siatkówki stołecznego AZS w dalszym ciągu swego tournee po Estonii, uzyskały wczoraj w Tallinie następujące wyniki:

W siatkówce pań AZS pokonał estońską drużynę Yeny 2:0 (15:6. 15:6).

W koszykówce panów AZS zwyciężył drużynę RUSS 19:14.

W siatkówce panów drużyna Kalev pokonała AZS 2:1.

Z całego świata

Japońscy specjaliści w jeździe szybkiej na lodzie zwrócili się za pośrednictwem swego Związku Sportowego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą, aby Mininisterstwo zarezerwowało w tegorocznym budżecie pewne sumy na wysłanie łyżwiarzy japońskich do Europy na trening i zawody.

Japoński Związek Łyżwiarski na próżno, jak dotąd, czyni starania o zniesienie policyjnego zakazu figurowej jazdy parami na lodzie. Związek Japoński zmuszony był wskutek tego skreślić i w tym sezonie konkurencję jazdy parami z programu mistrzostw.

Japoński Związek, interweniując u władz policji, tłumaczy, że jazda figurowa parami jest konkurencją wchodzącą w skład igrzysk olimpijskich i nie ma nic wspólnego z produkcjami kabaretowymi.

*

Norweski Zw. Piłki Nożnej zabronił wszystkim swoim klubom rozgrywania jakichkolwiek meczów z zespołami czeskimi.

Powodem zakazu jest fakt, że w r. ub. czeski klub SK Kladno w ostatniej chwili odmówił zakontraktowane już spotkania w Norwegii, narażając wskutek tego Związek Norweski na duże straty materialne. Ponadto wspomniany klub czeski nie uregulował dotychczas pewnych zobowiązań pieniężnych wobec Zw. Norweskiego.

STANISŁAW MARUSARZ PRZENIÓSŁ SIĘ DO LWOWA.

Do Lwowa przybył w piątek słynny nasz narciarz reprezentacyjny. Stanisław Marusarz. Marusarz objął we Lwowie posadę w jednej z firm sportowych i zgłosił swe przystąpienie do sekcji narciarskiej lwowskiego oddziału SNPTT.

9 uczniów Szkoły Hotelarskiej dostało stypendia

Onegdaj odbyło się na Ratuszu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Klimeckiego posiedzenie Komitetu Fundacji stypendialnej dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej im. śp. Eustachego i Kazimiery małżonków Jaksa Chromowskich, na którym przyznano z tegorocznych dochodów Fundacji 12 stypendiów uczniom Państwowej Szkoły Przemysłowej, 4 uczniom Państw. Szkoły Sztuk zdobniczych i Przemysłu Artystycznego, 8 uczniom Szkoły Hotelarskiej w Krakowie (ul. Czarnowiejska), 3 uczniom Państw. Szkoły Rzemiosł, 4 uczenicom Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

Ponadto Komitet uchwalił przyznać 2 stypendia na wyjazd za granicę na studia, a to uczniowi działu garbarskiego Państw. Szkoły Przemysłowej oraz uczniowi Szkoły Hotelarskiej.

Doręczenie poczty w okresie świątecznym

Przedsiębiorstwo państwowe poczty dołoży w r. b. szczególnych starań, by mimo przypadających 3-ch kolejnych dni świątecznych w czasie świąt Bożego Narodzenia, obsługa pocztowa stała na wysokości zadania. W czwartek dnia 24 bm. w wigilię świąt Bożego Narodzenia odbędzie się dwukrotne doręczenie korenspondencji. Wszystkie urzędy pocztowe czynne będą do godz. 17-tej. W piątek dn. 25 bm. i w sobotę 26 bm. urzędy pocztowe będą nieczynne, jednakże doręczona będzie korespondencja pośpieszna ekspress, jak również wydawane mają być odbiorcom paczki pocztowe, zawierające łatwo psujące się artykuły. W niedzielę, dn. 27 bm. nastąpi jednorazowe doręczenie korespondencji, przy czym urzędy główne czynne mają być od godz. 9 — 11.

Ze sportu

Zakończenie mistrzostw drużynowych w ping - pongu

W ubiegłym tygodniu zostały zakończone mistrzostwa ping - pongowe w Krakowie. Mistrzem Krakowa został ŻKS. Hagibor, który nie przegrał ani jednego meczu.

Wicemistrzem została ŻKS. Makkabi. Dalszymi miejscami podzielili się ŻTS. i Wisła. Do klasy B spadła Garbarnia po jednorocznym pobycie w klasie A.

Jednostkowe mistrzostwa Krakowa

Jednostkowe mistrzostwa Krakowa nie zostały jeszcze ukończone. W ub. tygodniu Zysman, zeszłoroczny mistrz Krakowa pokonał dobrego gracza Makkabi, Ohrensteina po bardzo ciekawej grze.

Sensacją była porażka b. wicemistrza Krakowa, Pempera również z Makkabi z doskonałym zawodnikiem Hagiboru Blonderem.

O utworzenie Ligi Okręgowej w Krakowie

Na zebraniach przedwyborczych krakowskich klubów piłkarskich prowadzone są rozmowy o postawienie na walne zgromadzenie K. O. Z. P. Nu wniosku za utworzeniem w Krakowie okręgowej Ligi Piłkarskiej z pośród klubów klasy „A" okręgu.

Do ligi należałoby 10 klubów.

Nie jest wiadomem, czy podstawą zaliczenia do Ligi okręgowej będzie kolejność 10 miejsc z tabeli rundy jesiennej okręgu, czy też dowolny wybór przez międzyklubową komisję.

Piłkarze krakowscy zaproszeni do Antwerpii

W Antwerpii rozegrany zostanie na Wielkanoc doroczny międzynarodowy turniej piłkarski. Na turniej ten zaproszone zostały drużyny: Ferenvares (Budapeszt), Weimatia (Werma) i reprezentacja Krakowa. Ze strony belgijskiej grać będzie reprezentacja ligi antwerpskiej.

Dziś poczta wyjątkowo czynna

Dziś w niedzielę o godzinie 14 tej Polskie Radio obchodzi piękną uroczystość, w czasie której wręczone będą nagrody: 600-nemu abonentowi i jego najbliższym — na liście słuchaczy — sąsiadom. Specjalną audycję rozpocznie przemówienie na temat przyrostu abonentów, które nada Rozgłośnia Warszawska.

Następnie kolejno transmitowane będą: ze studia toruńskiego moment wręczenia nagrody posterunkowemu P. P. Walerianowi Bagnudzkiemu, ze Lwowa wręczenie nagrody rolnikowi p. Piszczakowi i z Warszawy proboszczowi jednej z miejscowości tamtejszego województwa ks. Flaszczyńskiemu.

Uroczystość zakończy przemówienie przedstawiciela naczelnej dyrekcji Polskiego Radia.

Konferencja drogowa

Konferencja drogowa odbyła się w Krakowie z inicjatywy Ligi Drogowej. Przybyli na nią przedstawiciele władz. Uczestnicy konferencji wysłuchali m. in. referatów inż. Chmaja o rozbudowie dróg wylotowych węzła krakowskiego, dr. Załuskiego o clearingu towarowym materiałów drogowych na rzecz budownictwa drogowego, p. E. Holendera o najważniejszych problemach drogowych. Uchwalone wnioski przesłane zostały do centrali organizacji w Warszawie.

Zawieszenie widowisk 24 bm.

W myśl obowiązujących przepisów o widowiskach, zawieszone zostają w czwartek dn. 24 bm., jako w wigilię święta Bożego Narodzenia widowiska teatralne i kinowe.

Nie czynne będą również w porze wieczornej wszelkie kawiarnie.

Skazanie inicjatora strajku w firmie „Agromechaonika"

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj pracownicy fabryki „Agromechanika", znajdująca się przy ul. Filipa.

Na ławie oskarżonych zasiedli Włodzimierz Hubicki, ukrainiec, Walerian Wachal, Szczepan Grząka, Antoni Klima i Franciszek Dąbrowski.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Dnia 4 maja br. wybuchł strajk w fabryce wyrobów maszyn rolniczych „Agromechanika". Hubicki wraz z resztą oskarżonych z zemsty, że portier Aleksander Kuliczkowski nie przyłączył się do strajku, przemocą pozbawili go wolności w ten sposób, że wsadzili go na taczki i wywieźli go z ul. Filipa na Plac Kleparski.

Ponadto Hubicki oskarżony jest o publiczne bluźnienie Bogu, znieważenie rządu i władzy.

W końcu oskarżony on jest o zmuszanie klientów, by nie wchodzili do sklepu po zakupy do firmy „Agromechanika".

Sąd skazał Hubickiego na 18 miesięcy więzienia, Grząkę, Klimę i Dąbrowskiego po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im karę na 4 lata.

Hubickiego, który odpowiadał z wolnej stopy aresztowano na sali rozpraw i odprowadzono do więzienia św. Michała.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Partyka, oskarżał prok. dr. Dulęba, bronił adw. dr. Ignacy Aleksandrowicz.

Litograf krakowski włamywaczem

Gustaw Weisterek, lat 43, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Prokocimskiej 73 został w dniu wczorajszym zatrzymany przez organa śledcze na Małym Rynku w Krakowie z narzędziami do włamań.

Zuchwałe włamanie kasowe przy ul. Mikołajskiej

Adam Klimek, lat 21, bez zajęcia zamieszkały przy ul. Podbrzezie 5, został wczoraj zatrzymany przez policję na gorącym uczynku usiłowanego włamania kasowego do drukarni Związkowej, przy ul. Mikołajskiej 13.

Aresztowanemu odebrano dwa rewolwery oraz różne narzędzia do włamań.

Z TEATRU „BAGATELA"

Dziś w dalszym ciągu prezentuje teatr „Bagatela" doskonałą rewię satyry i aktualii politycznej p. t. „Krakowskim targiem". Poszczególne numery prozy, tańce i piosenki stoją na wysokim poziomie, a świetnie bawiąca się publiczność nie szczędzi oklasków całemu, doskonale zgranemu zespołowi artystycznemu.

KRONIKA KRAKOWA

GRUDZIEŃ
20
Niedziela
Teofila

Z teatru Miejskiego

Popoł.: „Krowoderskie zuchy".
Wiecz.: „By rozum był przy mło

Co grają w kinach?

ADRIA: „Piekielny wąwóz".
i „Gra o kobietę".
ATLANTIC: Metropolitan i Orłow
APOLLO: „Jej pierwsza miłość".
BAGATELA: „Kobieta bez maski"
i rewia „Krakowskim targiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień".
MUZEUM: „Abecadło miłości".
PROMIEŃ: „Tylko ty!
SZTUKA: „Słowik z Wiednia".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".
STELLA: „Bunt zwierząt".
II. „Miraże szczęścia".
UCIECHA: Zemsta Johna Ellmana
WANDA: „Skowronek"

PROGRAM RADJOWY

Godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 Pogadanka dla rolników — Dobrze zorganizowane gospodarstwo wiejskie, to dobry przykład do naśladowania; 8.40 Muzyka z płyt; Po nabożeństwie koncert rozrywkowy; około godz. 13-tej Pamiętnik zjazdu artystów scen polskich — pogadanka; 14.15 Koncert reklamowy 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Koncert solistów; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Nocny i dzienny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Podgórze: Apteka podgórska.

DZIENNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8, pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, ul. Mogilska 10.

DZIEWIĘĆ KOMITETÓW OBWODOWYCH wyłonił miejski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie. Biura Komitetu mieszczą się w Komisarjatach obwodowych. Komitety obwodowe zajmą się akcją zbiórkową w podległych im dzielnicach.

Urlopy świąteczne w wojsku

Zwyczajem lat ubiegłych udzielone będą przez D. O. K. specjalne urlopy świąteczne dla podchorążych i szeregowych, odbywających powinność wojskową. Szeregowi z cenzusem otrzymają tygodniowe urlopy.

Wkrótce rozstrzygnie się los Parylewiczowej

Jak się dowiadujemy, prof. dr. Tempka i prof. dr. Zieliński nie skorzystali do tej chwili z zezwolenia na przeprowadzenie badania przebywającej w szpitalu więziennym św. Michała Wandy Parylewiczowej.

Śledztwo w tej sprawie trwa nadal. Nie jest wykluczone, że zostanie ono ukończone w połowie lutego 1937 r. Gdzie odbędzie się rozprawa sądowa nie wiadomo. Wiele mówi się przy tym o Katowicach. Możliwe, że Parylewiczowa i towarzysze odpowiadać będą za popełnione czyny przed sądem krakowskim. Decyzja w tej sprawie zależy od Sądu Najwyższego, do którego z odpowiednim wnioskiem wystąpi Minister Sprawiedliwości.

Tragiczne dzieje córki
bankiera krakowskiego

Silne wrażenie wywołała w Krakowie sprawa, która znajduje się teraz na wokandzie okręgowego sądu cywilnego. Oto do jednego z wybitnych adwokatów krakowskich zgłosiła się młoda 22-letnia panna N. N. ze łzami w oczach opowiadając historię swego życia. Urodziła się jako ślubna córka dyrektora jednego z banków.

Dziecko jako niemowlę oddali rodzice na wychowanie położnej na tzw. garnuszek i tak na tułaczce spędziła całe dotychczasowe swe życie, nie widząc nigdy ani ojca ani matki. Pomoc ich dla niej ograniczała się do posyłania drobnych kwot na jej utrzymanie. Starczyło to zaledwie na skromną wegetację. Nieszczęśliwa sierota, bo tak tylko można ją określić, nie mogła mimo wyraźnych zdolności kształcić się, gdy tymczasem jej rodzeństwu nie zbywało na niczym.

Dodać bowiem trzeba, że dyrektorstwo N. N. mieli później jeszcze dzieci. Niedawno umarł jej ojciec i pozostawił poważny spadek.

Ktoś z życzliwych poradził sierocie, by upomniała się o słusznie należną jej część. Właśnie z tą prośbą zwróciła się ona do adwokata. Proces jest w toku. Na rozprawie, córka, którą się nikt z najbliższych dotychczas nie troszczył ani interesował, zobaczyła poraz pierwszy matkę.

Jedynie wyrok sądu może zmusić rodzinę, by dała nieszczęśliwej dziewczynie ze spadku to, do czego ma rzeczywiście prawne i moralne podstawy.

Nasze informacje nie byłyby zupełne, gdybyśmy nie dodali, że pozwani wysunęli żądanie, by z sumy jaka należy się nieszczęśliwej dziewczynie, odliczyć kwoty, jakie posyłane były obcym, którzy wzięli opuszczone przez rodziców dziecko. Całej tej nieprawdopodobnej i nader wstrząsającej historii nie opatrujemy żadnymi komentarzami.

Notujemy ją tylko jako charakterystyczny i bolesny zarazem przyczynek do przejawów współczesnego życia.

Pierwsza wystawa radiowa

W Łodzi odbyła się obecnie pierwsza wystawa radiowa, której otwarcie odbyło się z wielką uroczystością. Poświęcenia publicznego studia radiowego na wystawie dokonał ks. biskup łódzki dr. Tomczak, który przy tej okazji wygłosił przemówienie o znaczeniu radia w życiu ludzkości. „Błogosławię radio — mówił ks. biskup — w jego wielkim i pożytecznym dziele dla dobra nas wszystkich, błogosławię tym wszystkim, którzy go słuchają i tym, którzy dlań pracują".

Następnie przemówił wojewoda łódzki Hauke Nowak, który wskazał na rosnące z każdym dniem znaczenia radia dla państwa i społeczeństwa, apelując do wszystkich o poparcie idei radiofonizacji kraju. Uroczystość otwarcia wystawy radiowej zamknęło przemówienie przedstawiciela przemysłu radiotechnicznego p. Gabrysiewicza.

Wystawa radiowa zorganizowana została z okazji Tygodnia Propagandy Radia na terenie województwa łódzkiego.

Równocześnie więc z poświęceniem lokalu wystawy odbyło się na placu Reymonta poświęcenie studia ruchomego, zbudowanego w wozie tramwajowym. Wóz propagandowy odwiedzi miejscowości po łączone z Łodzią siecią kolei dojazdowej, a więc Zgierz, Ozorków, Lutomiersk, Aleksandrów, Konstantynów, Rudę Pabianicką, Rzgów i Tuszyn.

Wyjazd Ks. Metropolity Sapiehy do Rzymu

Onegdaj w godzinach popołudniowych, Ks. Metropolita Sapieha wyjechał pociągiem pośpiesznym przez Wiedeń do Rzymu.

Z Wiecznego Miasta Ks. Metropolita uda się — jak już naszych Czytelników informowaliśmy — w dalszą drogę do Manili na Filipinach celem wzięcia udziału w Międzynarodowym kongresie Eucharystycznym. Ks. Metropolitę żegnali na dworcu krakowskim Ks. Biskup dr. Rospond, Ks. Prałat Mazanek, ks. dyr. Lubowicki i ks. kapelan Groblicki.

Czy Doboszyński odwiedzi matkę

Jak się dowiadujemy stan zdrowia matki inż. Doboszyńskiego nie uległ poprawie. Staruszka nadal nie opuszcza łóżka. W kołach prawniczych panuje przeświadczenie, iż śledztwo o najście na Myślenice, do biega końca, istnieją poważne możliwości — po przekazaniu materjałów śledztwa prokuratorowi, że władze zezwolą inż. Doboszyńskiemu na odwiedzenie chorej matki. Te same koła żywo interesują się dalszym tokiem sprawy w związku z nierozwiązanym jeszcze pytaniem czy Doboszyński stanie przed sądem przysięgłych, czy też w razie gdyby w międzyczasie nastąpiło ich zniesienie, przed zwykłym trybunałem.

Wreszcie nadmienić należy, że ostatnio w krakowskim sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciw jednej z osób z najbliższej rodziny inż. Doboszyńskiego, która w biurze sędziego śledczego oparła się o biurko, co akt oskarżenia określił jako „nieprzyzwoite zachowanie się". Rozprawa skończyła się 16-złotową grzywną i stanowi dotąd temat znamiennych rozmów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2